

# REPUBLIKA

Rok X

ŁÓDŹ, SOBOTA, 12-GO LISTOPADA 1932 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 313

## Rozruchy w Szwajcarii trwają.

### Starcia policji z demonstrantami komunistycznymi. — Dwie osoby ranne. Strejk generalny nie udał się.

Vincennes, 11 listopada.

Partja komunistyczna urządziła dziś rano wielką manifestację w czasie której doszło do starcia z policją. MANIFESTANCJĘ OBRZUCILI POLICJĘ KAMIENIAMI.

DWIE OSOBY ODNOSŁY RANY. Spokój został szybko przywrócony. Bern, 11 listopada.

Rząd federalny na nadzwyczajnym posiedzeniu polecił specjalnemu wysłannikowi przeprowadzić dochodzenie w sprawie krwawych zająć w Genewie. Jednocześnie zarządzone pogotowie oddziałów wojskowych pełniących w chwili obecnej służbę, a to celem zapobieżenia ew. zaburzeniom. Władze federalne zdecydowane są bezwarunkowo utrzymać porządek na całym terytorjum szwajcarskim.

Wypadki genewskie nie naruszyły porządku w innych częściach Szwajcarii. W Bernie, Zurychu i Bazylei panuje spokój. JEDYNIEM W LOZANNIE SOCJA-

### Mobilizacja kawalerji.

Już 12 ofiar krwawych zająć.

Genewa, 11 listopada.

W Morges koło Lozanny zarządził dzisiaj rząd kantonu Vaud mobilizację 3 szwadronów kawalerji.

Genewa, 11 listopada.

Dzisiaj genewska izba śledcza odrzuciła wniosek o zwolnienie za kaucją z aresztu przywódcy socjalistów genewskich — Nicole aresztowanego w związku z onegdajszymi rozruchami.

Dzisiaj popołudniu

ZMARŁA ZNOWU JEDNA OFIARA ROZRUCHÓW POWIĘKSZAJĄC LICZBĘ OFIAR DO 12.

LIŚCI ORAZ KOMUNISCI ZORGANIZOWALI WCZORAJ WIECZ. MANIFESTACJĘ PROTESTACYJNĄ, PROKLAMOWANY JEDNAKŻE W KANTONIE BODENSKIM STRAJK GENERALNY NIE UDAŁ SIĘ.

Umiarowana prasa szwajcarska jedynym sposobem potępia zbrodniczą akcję liderów socjalistycznych którzy doprowadzili do rozlewu krwi. Ponośzą oni zato całkowitą odpowiedzialność. Pisma podkreślają że zarząd centralny partji socjalistycznej szwajcarskiej solidaryzował się z komunistami, uchwalając rezolucję sympatyzującą z towarzyszami genewskimi.

Ostatnie zajścia wywołały w całym kraju wielkie przygnębienie.

## Święto Niepodległości w stolicy

### Marszałek Piłsudski odebrał defiladę wojsk. — Entuzjastyczne okrzyki tłumów na cześć Wodza Narodu

Warszawa, 11 listopada.

Dzisiejsze uroczystości, związane z obchodem 14-jej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, miały w stolicy przebieg niezwykle podniosły.

Miasto przybrało wyjątkowo odświętny. Na wszystkich domach powiewały flagi o barwach narodowych. W wystawach sklepowych widniały

#### WIZERUNKI PREZYDENTA RZPLITEJ I MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Od wczesnego ranka poczęły gromadzić się na ulicach tłumy publiczności, witające oddziały wojskowe, które udawały się na plac rewji.

O godz. 9 rano rozpoczęły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu stołecznego, nie biorących udziału w defiladzie.

O godz. 10, w katedrze św. Jana ks. kardynał Kakowski odprawił, w asyście licznych duchowieństw mszę pontyfikalną.

Na nabożeństwo przybył Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce obok ołtarza, na specjalnym wzniesieniu

W prezbiterjum zajął miejsce rząd in corpore, z premierem Prystorem na czele, marszałkiem sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, z dziekanem ks. nuncjuszem apostolskim Marmagim na czele, prezes NIK, dr. Krzemieński, przedstawiciele władz sądowych, posłowie i senatorowie z prezesem BBWR. Sławkiem podsekretarzem stanu, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz municipalnych i instytucji społecznych.

Wzduż nawy głównej ustawily się delegacje ze sztandarami. Po skończeniu nabożeństwa obecni odśpiewali „Boże coś Polskę”. W tym czasie, kiedy w świątyniach odbywały się nabożeństwa dziękczynne, na Plac Józefa Piłsudskiego poczęły nadciągać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały PW. i policji państwowej, ustawiając się w 7 rzędach frontem do pomnika

ks. Józefa Poniatowskiego, u stóp którego wznosiły się trybuny dla przedstawicieli rządu i dyplomacji.

Chodniki, okalające plac rewji, zajęły tłumy publiczności.

O godz. 10.30 na plac rewji przybył witany marszem generalnym, dowódca O.K. 1, gen. Jarnuszkiewicz, który w otoczeniu prezydenta miasta pułk. Strzebińskiego i szefa sztabu podpułk. Wiśniarskiego, dokonał przeglądu ustawionych oddziałów, przejeżdżając konno przed ich frontem.

Po skończeniu nabożeństwa w kościele św. Jana poczęły przybywać na Plac Józefa Piłsudskiego członkowie rządu z premierem Prystorem na czele, marszałkiem sejmu i senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie, senatorowie, generalicja, wyżsi urzędnicy wojskowi, attache państw zagranicznych, członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciele władz

miejskich, delegacja weteranów 1863 r., związek b. kombatanów itd.

PRZYBYŁA RÓWNIEŻ P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA Z CÓRECZKAMI.

O godz. 11.15 od strony ul. Wierzbowej nadjechał samochód wiozący Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie szefa gabinetu majora Sokółowskiego, i adiutantów przybocznych.

Gdy Marszałek Piłsudski wysiadł z samochodu, rozległy się na jego cześć okrzyki „Niech żyje”, wzniesione kilkakrotnie przez publiczność.

Marszałek Piłsudski w towarzystwie pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Fabrycego drugiego wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego, inspektora armji gen. Osieńskiego, szefa sztabu głównego gen. Gasińskiego i wielu innych generałów przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem pierwszego rzędu oddziału, kierując się w stronę pomnika

ks. Józefa Poniatowskiego.

W chwili, gdy Marszałek ukazał się na specjalnie przygotowanej trybunie, z piersi ustawionych na placu rewji żołnierzy

WYRWAŁ SIĘ GROMKI OKRYK „NIECH ŻYJE!”

Wkrótce potem rozległy się dźwięki fanfary dające znak oddziałom wojskowym do rozpoczęcia defilady. Z udzieleniem godz. 11.30 rozpoczęła się defilada, którą prowadził dowódca O.K. I gen. Jarnuszkiewicz.

Defilada trwała godzinę i odbyła się pod znakiem motoryzacji armji.

Doskonała postawa oddziałów wojska, policji i P.W.

WZBUDZIŁA POWSZECHNY ZACHWYT.

Po skończeniu rewji Marszałek przywitał się z członkami korpusu dyplomatycznego, poczem żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności odjechał do Belwederu.

## Zajścia na jarmarku w Starogardzie

### Bezrobotni napadli na straganów żydowskie. — Boticia aresztowała 50 osób

Starogard, 12 listopada.

W czasie jarmarku w Starogardzie doszło do wystąpień ze strony bezrobotnych.

Korzystając z zapadającego zmroku zaatakowali oni jeden z żydowskich straganów odzieżowych. Wobec przybyłej policji, uzbrojonej w karabiny i pałki gumowe, tłum przybrał groźną postawę.

Bezrobotni rzucili się na żydów, przyczem w czasie zamieszania jeden z wywiadowców schwycił uciekającego ze zdobyczą bezrobotnego.

Został on natychmiast otoczony przez tłum, a gdy chciał sięgnąć po re-

wolwer, jeden z bezrobotnych chwycił wywiadowcę za rękę, wskutek czego strzał ugodził wywiadowcę w nogę.

Ranny padł na bruk. Ciężko pobitego i rannego wywiadowcę pogotowie przewiozło do szpitala.

Wobec groźnej postawy tłumy, policja przypuściła ostrą szarżę, posługując się pałkami gumowymi i kolbami karabinów.

Kilka osób zostało pobitych.

W związku z temi zajściami aresztowano 50 osób.

W dniu wczorajszym przed gmachem sądowym zbierały się grupy bez-

robotnych, którzy zdradzali wielkie podniecenie. Policja jest w ostrem pogotowiu.

### Prez. Rzeczypospolitej u Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 11 listopada.

W dniu dzisiejszym, jako w dniu święta Niepodległości pan Prezydent Rzplitej o godzinie 17 odwiedził Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.



# MORATORJUM DLA DŁUGÓW WOJENNYCH

żądają Francja i Anglia. - Noty tych państw zostały wręczone w Waszyngtonie.

Londyn, 11 listopada.

Ambasador angielski w Waszyngtonie wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Stimsonowi notę, dotyczącą odroczenia przy podającym na 15 grudnia terminu płatności raty długów angielskich wobec Ameryki.

Nota ta ma być podobno potwierdzeniem porozumienia osiągniętego uprzednio w tajnych rokowaniach, w których Ameryka zgodziła się już na odroczenie spłaty długów.

Anglia w nocy swej proponuje przedłużenie moratorium Hoovera na dalszy okres. Rokowania w sprawach długów wojennych będą się mogły rozpocząć dopiero na wiosnę, po definitywnym objęciu władzy przez rząd Roosevelta.

Paryż, 11 listopada.

Francuski attache finansowy w Waszyngtonie otrzymał instrukcje bezwzględnie postawienia w imieniu rządu francuskiego rządowi Stanów Zjednoczonych wniośku nawiązania rokowań co do długów wojennych oraz prowizorycznego zarządzenia wstrzymującego ratę 20 milionów dolarów, płatnych przez Francję w dniu 15 grudnia r.b.

Paryż, 11 listopada.

Nota francuska w sprawie długów proponuje m. in. że o ileby rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł załatwić przychylnie wniosku francuskiego o odroczenie terminu raty przypadającej na 15 grudnia, rata ta wpłacona będzie do banku wyplat międzynarodowych w Bazylei i przechowana tam jako depozyt, aż do powzięcia ostatecznej decyzji.

## Deputowany Cot w Toruniu

uraził się z wielkim uznaniem o naszej armji.

Toruń, 11 listopada.

Dziś o godz. 6.20 rano przybył do Torunia deputowany Cot, członek stronnictwa radykalno - społecznego, który przyjechał do Polski na zaproszenie gen. Góreckiego. Deputowany Cot wyraził się z wielkim uznaniem zarówno o Pomorzu jak i postawie naszej armji tak czynnej jak i zawodowej. Pan Cot nie mogąc w ciągu krótkiego czasu zapoznać się z Polską oświadczył, że w czasie najbliższego lata przybędzie z gronem swych kolegów na nieco dłuższy już pobyt do Polski. Deputowany Cot zapowiedział również, że latem przy być ma do Polski wycieczka 400 albatryków.

## Wykrycie zamachu na pociąg w Austrii.

Wiedeń, 11 listopada.

Z Linzu donoszą, że wczoraj popoł. ponowione zostały próby zamachu kolejowego w pobliżu stacji Marchtrenk w Górnej Austrii. Nieznani sprawcy rozkreśli szyny w tem samym miejscu gdzie przed miesiącem usiłowano dokonać zamachu.

Straż kolejowa zdołała wykryć na czas zamach i w ten sposób przeszkodzić katastrofie.

## Manifestacja pokojowa w Paryżu

przed grobem Jauresa.

Paryż, 11 listopada.

Dziś po poł. w Panteonie przed grobem Jauresa odbyła się wielka demonstracja pokojowa w której wzięła udział partja socjalistyczna. Liga praw człowieka, związki zawodowe departamentu Sekwany oraz szereg innych organizacji pacyfistycznych.

## Wynalazek Dunikowskiego — oszustwem

Paryż, 11 listopada.

Rzeczoznawcy, powołani przez sędziego śledczego dla zbadania wynalazku inż. Dunikowskiego, złożyli swoją opinię, w której określają wynalazek jako mistyfikację.

Londyn, 11 listopada.

Prasa angielska wstrzymuje się narazie od komentarzy co do noty w sprawie długów wojennych, skierowanej przez Wielką Brytanię do Ameryki, a to ze względu na to, że nota nie będzie

opublikowana bez Ameryki. W informacji prasy przebija jednak obawa co do tego, jak nota zostanie przyjęta w Ameryce i czy będzie uwzględniona.

W kołach miarodajnych liczą na to, że Hoover, wobec objęcia przez Roose-

## Pomnik Lotnika

został odsłonięty wczoraj w Warszawie.

Warszawa, 11 listopada.

Dzień dzisiejszy — dzień Święta Niepodległości jest równocześnie dniem ogólnopolskiego Święta Lotniczego, którego najważniejszym momentem było odsłonięcie o godz. 13-ej na Placu Unji Lubelskiej „Pomnika Lotnika” dłuta prof. E. Wittiga.

Plac Unji Lubelskiej przybrał w dniu dzisiejszym odświętny wygląd. Okna i balkony domów przybrano flagami o barwach narodowych i dywanami. Naokoło cokołu Pomnika wzniesiono wysokie maszty, połączone ze sobą girlandami z zieleńią. Na masztach powiewały flagi narodowe.

Już o godz. 12 zaczęły przybywać na Plac delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych wraz z pocztami sztandarowymi i wieńcami, ustawiając się półkolem za pomnikiem. Przed frontem pomnika ustawiły się kompanie honorowe 21 p.p. ze sztandarami i orkiestrą i trzy kompanie szkół podchorążych, lotniczej, inżynieryjnej i piechoty. Dalej zajęły miejsca rodziny po poległych lotnikach, delegacje pułków lotniczych, oficerowie rezerwy oraz organizacji P. W.

Specjalnie przygotowane miejsca za-

jęli: Rząd in corpore z p. premierem Prystorem, członkowie Sejmu i Senatu z marszałkiem Switalskim i marszałkiem Raczkiewiczem, karpus dyplomatyczny z ambasadorem Francji Laroche'm, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Krzemieński, generałowie: Rydz-Smigły, Osieński, Gąsiorowski, Jarnuszkiewicz, Kottłataj-Szrednicki, Skotnicki, Kutrzeba, Kwaśniewski, Wieniawa-Długoszowski, admirał Swirski i inni, następnie duchowieństwo z ks. arcybiskupem Roppem, oficerowie wojsk lotniczych, przedstawiciele aeroklubów R.P. L.O.P. P.'u i Zakładów Lotniczych.

O godz. 13-ej przybył na Plac Unji Lubelskiej witany hymnem narodowym Pan Prezydent R.P. w otoczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego, dokonując następnie uroczystego aktu odsłonięcia pomnika.

W tej podniosłej chwili trębacz odegrali fanfary a orkiestra wojskowa hymn narodowy.

Po odsłonięciu pomnika Pan Prezydent R.P. zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu. Następnie w imieniu Komitetu Budowy Pomnika wygłosił przemówienie prezes komitetu b. minister inż. Alfons Kühn.

## Bunt w więzieniu niemieckim

Aresztanci zdemolowali cele.

Berlin, 11 listopada.

Po rozpoczęciu głodówki przez więźniów politycznych w zakładzie karnym w Bielefeld doszło dziś do otwartego buntu. Więźniowie pod dowództwem znanego porucznika Reichswehry Scheeringera, skazanego za akcję wywro-

wą w armji, zdemolowali cele i wyrzucili przybory do jedzenia przez okno na ulicę. Przed gmachem więziennym zebrał się tłum, który wtórował okrzykiem demonstracjom więźniów. Bunt został stłumiony siłami straży więziennej.

## Anglia za zniesieniem lotnictwa wojennego.

Sensacyjne oświadczenie Baldwina.

Londyn, 11 listopada.

W kołach politycznych Londynu podkreślają wielkie znaczenie, jakie dla sprawy pokoju posiada wczorajsze wystąpienie w parlamencie wicepremiera Baldwina, który krótkim, lecz wysoce wymownym przemówieniem zakończył przed samą północą dyskusję o rozbrojeniu w Izbie Gmin.

Baldwin wypowiedział się za całkowitem zniesieniem lotnictwa dla celów wojennych. Nie ulega wątpliwości, że w tym kierunku delegacja brytyjska zmierzać będzie w Genewie.

Baldwin poszedł jeszcze dalej, oświadczając, że nawet zniesienie awjacji

wojennej nie uwolni ludzkości od grozy ataków bombowych, gdyż samoloty cywilne mogą być użyte dla zrzucania bomb. Dla światowego rozbrojenia niezbędna jest właściwa kontrola w cywilnym lotnictwie. Przemówienie Baldwina wypowiedziane z mocą i przekonaniem prawie o północy, gdy nastawała czteronasta rocznica chwili zawieszenia broni spowodowało w izbie gmin głębokie wrażenie. Powszechnie uchodzi za pewne, że to co powiedział Baldwin stanowić będzie m. in. treść propozycji brytyjskich, jakie wysunie w Genewie w przyszłym tygodniu Simon.

## Obrzymie oszustwa banków szwajcarskich

tematem dyskusyj w parlamencie francuskim

Paryż, 11 listopada.

Izba deputowanych przystąpiła do kwestji ustalenia terminu dyskusji nad interpelacją socjalisty Albertina w sprawie Banku Handlowego w Bazylei i zarządzeń, jakie rząd zamierza podjąć, aby położyć kres pewnym oszustwom skarbowym.

Albertin na żądanie szeregu deputowanych wymienił niektóre nazwiska osób, zamieszanych w tę aferę, mianowicie nazwiska trzech senatorów: Viellard, Juardin i Schrameck.

Izba postanowiła podjąć niezwłocznie dyskusję nad interpelacją, na co rząd wyraził zgodę, pozostawiając całą odpowiedzialność izbie. Albertin przytoczył jeszcze nazwiska osób skompromitowanych, mianowicie dwóch biskupów i wiel-

kich przemysłowców. Inne banki szwajcarskie również ułatwiały dokonywanie oszustw skarbowych, które sięgają rocznie sumy 4 miliardów franków.

Minister finansów oświadczył, że rząd uczynił wszystko, aby wykryć oszustwa. Nie chce odczytywać listy winnych, ponieważ sprawa znajduje się w rękach władz sądowych, a rząd nie może mieszać się do prowadzonego już śledztwa.

Socjaliści zgłosili porządek dzienny, głoszący, że izba deputowanych przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i ma do niego zaufanie w kwestji ogłoszenia pełnej listy nazwisk.

Izba jednogłośnie, z wyjątkiem 4-ch głosów, przyjęła porządek dzienny.

velta urzędowania dopiero 4-go marca roku przyszłego, zaproponuje moratorium trzy lub czteromiesięczne.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że gdyby się okazało, iż Ameryka nie może obecnie poczynić żadnych ulg, to Wielka Brytania ułści 19 milionów funtów złotych, przypadających 15 grud. Skarb brytyjski posiadać już ma przygotowane w Nowym Jorku 40 milionów dolarów na ten cel. Tymczasem, zarówno Grecja, jak i Węgry okazały niemożność spłacenia długów. Grecja nie spłaciła przypadających w dniu wczorajszym z tytułu długów wojennych 445.000 dolarów, zaś Węgry zawiadomiły dziś Waszyngton, że nie będą w stanie znaleźć dostatecznego pokrycia w walucie zagranicznej dla uiszczenia długów wojennych, przypadających na dzień 15-go grudnia.

## Rocznica zawieszenia broni.

Uroczystości w Anglii.

Londyn, 11 listopada.

Cała Anglia obchodzi dziś bardzo uroczysto rocznicę zawieszenia broni pod czas wojny światowej. Odbyły się obchody przy grobie Nieznanego Żołnierza, we wszystkich sanktuarjach wojennych oraz w katedrze i kościołach całego kraju.

Tradycyjne dwie minuty milczenia zachowane były również przez króla i rodzinę królewską.

Mac Donald i inni członkowie gabinetu obecni byli na obchodzie przy grobie Nieznanego Żołnierza, na którym złożyli wieńce.

## Bójki studentów w Insbrucku.

Wiedeń, 11 listopada.

Z Insbrucku donoszą, że wczoraj doszło do bójki między studentami hitlerowskimi a katolickimi. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować i zrobić użytek z kasetów. Jeden z nacjonalistów został pchnięty nożem. 4 studentów hitlerowskich odniosło rany.

## Prof. Langmuir otrzymał nagrodę Nobla

w dziale chemji.

Stokholm, 11 listopada.

Akademja Nauk przyznała nagrodę Nobla w dziale chemji za rok 1932 dr. Irvingowi Langmuirowi, dyrektorowi „Research Laboratory General Electric” w Schenectady w Stanach Zjednoczonych.

Nagroda w dziale fizyki za r. 1931 która z powodu braku odpowiedniego kandydata nie była przyznana w roku ubiegłym, nie została przyznana i tym razem. Przyznanie nagrody za r. 1932 odłożone zostało na rok przyszły.

## Zgon senjora dziennikarzy lwowskich.

Lwów, 11 listopada.

Dzisiejszej nocy po długiej i ciężkiej chorobie zmarł przez lwowskiego syndyka katy dziennikarzy ś.p. Michał Rolle, przeżywszy lat 67.

Michał Rolle, syn znanego historyka Józefa Rollego, urodził się w Kamieńcu Podolskim. Gimnazjum ukończył w Kamieńcu, wyższe studia na uniwersytecie krakowskim. Zamierzał poświęcić się wyłącznie karierze naukowej, jednak brak środków zmusił go do pracy zawołowej. Ogłaszał swe artykuły w wielu dziennikach lwowskich, pozostawiając po sobie dość bogaty dorobek literacki i historyczny.

Za działalność literacko-naukową otrzymał w 1927 r. nagrodę literacką m. Lwowa, a za zasługi publiczne był odznaczony krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski.

— Nowym ambasadorem Japonji w Moskwie mianowany został Oto. Dawny ambasador Hirota został przydzielony do centrali M. S. Z. w Tokio.



# DRUGI PLAN PIĘCIOLETNI.

Pierwszy plan pięcioletni, który miał na celu przeobrażenie Rosji rolniczej w kraj wysoko uorganizowany pod względem przemysłowym, zbliża się ku końcowi. Na horyzoncie ekonomii rosyjskiej zaczynają się już zarysowywać kontury drugiej „piatiletki“, zamkniętej w latach 1933—1937.

Niedawno opublikowane dyrektywy „Politbiuro“ w tym przedmiocie zostały już zaaprobowane przez centralny komitet partii komunistycznej, tak że można się już pokusić o ujęcie ogólnych zarysów tego planu gigantycznego, który ma zadecydować o życiu Rosji sowieckiej i o rytmie jej rozwoju w latach 1933—1937.

Nowy plan gospodarczy Sowietów stawia sobie trzy cele, które mają być zrealizowane najpóźniej w końcu 1937 roku.

1) Rozszerzenie podstaw produkcji surowców. Urzeczywistnienie pierwszej „piatiletki“ winno doprowadzić do stworzenia aparatu przemysłowego, zdolnego do przetworzenia całego zasobu posiadanych surowców. Ponieważ drugi plan pięcioletni ma przynieść olbrzymie wzmoczenie zdolności wytwórczych przemysłu rosyjskiego, zachodzi potrzeba zdobycia nowych źródeł surowców.

2) Wzmoczenie produkcji. Rosja po zakończeniu pierwszego planu pięcioletniego winna osiągnąć — przynajmniej teoretycznie — zdolność wytwórczą kraju europejskiego o średnim uorganizowaniu przemysłem. W roku 1937 natomiast Rosja winna — również teoretycznie — osiągnąć zdolność produkcyjną, przekraczającą półtora raza wytwórczość Stanów Zjednoczonych — kraju najwyższej w świecie uorganizowanego pod względem przemysłem.

3) Podniesienie poziomu życia ludności. Realizacja drugiego planu pięcioletniego nie ma się odbyć za cenę ogólnej podkonsumcji. Nowy plan przewiduje wyposażenie każdego mieszkańca Z.S.S.R. — poczynając od roku 1935 — w czterokrotnie, czy nawet pięciokrotnie wyższe, niż obecnie, racje mięsa, jarzyn, mleka, masła i towarów włókienniczych. Jednocześnie nowy plan stawia za zadanie definitywne rozwiązanie obecnych trudności mieszkaniowych, przez urzeczywistnienie na wielką skalę przedsięwziętej akcji budowlanej.

Na północy i na wschodzie Uralu rozciąga się olbrzymie terytorium, trzykrotnie większe od całej Europy, bez Rosji: terytorium w Iwle części jeszcze nie wyeksploatowane i stanowiące część Rosji — azjatycką i arktyczną. Terytorium to niezupełnie jeszcze zbadań, pokryte w znacznej części dziczymi lasami Syberji wschodniej ma przed końcem roku 1937 przeobrazić się w wysoko uorganizowany kraj przemysłowy i rolniczy, — w drugą Europę.

Według planu, cała rosyjska część Azji środkowej zostanie zelektryfikowana przy pomocy tych wielkich sił hydraulicznych, jakie reprezentują rzeki syberyjskie. Sama tylko Angora i Jenissej zdolne są dostarczyć ilość elektryczności dwudziestokrotnie większą, niż ta, jaką produkuje obecnie wielka centrala elektryczna „Dnieprostroi“. Na brzegach morza Lodowatego mają również powstać wielkie fabryki energii elektrycznej. W ten sposób twórcy planu pięcioletniego pragną przygotować terytorja Północy do eksploatacji

i uprzemysłowienia. Elektrownie rosyjskie mają w roku 1937 produkować 55 milionów kilowatów (Stany Zjednoczone produkują obecnie 35 milionów), a przez zwiększenie natężenia z 120 na 400 kilowatów ma się uzyskać możliwość dostarczania taniego prądu terytorjom nawet najbardziej oddalonym od fabryk elektrycznych.

Co się tyczy rozbudowy systemu transportowego — problemu, którego nie udało się dotąd rozwiązać w ramach ekonomii sowieckiej — to cyfry drugiego planu pięcioletniego nie zostały jeszcze ustalone. Mówi się o budowie 30.000 kilometrów dróg żelaznych.

Jeszcze ambitniejsze są reformy projektowane w dziedzinie rolnictwa. Cele, do jakich będą zmierzały wysiłki rządu w pięcioletniu 1933—1937 nowy plan ujmuje w sposób następujący: „Transformacja gospodarstw rolnych w „fabryki produktów rolnych“, mechanizacja 100-procentowa, całkowite zniesienie rozdziału między miastem, a wsią, włączenie wieśniaków do klasy robotników przemysłowych“.

Plan przewiduje coroczne powiększanie powierzchni pod uprawę o 10 do 12 milionów ha. i otaczanie świeżo powstałymi regionami rolnymi nowych ośrodków przemysłowych, celem zapewnienia tym ostatnim należytego dopływu środków żywnościowych.

Tak oto w najogólniejszych zarysach przedstawia się nowy plan prze-

kształcenia struktury ekonomicznej Rosji i wydzwignięcia jej ponad poziom obecnej techniki kapitalistycznej.

Wspaniałe te projekty, których realizacja jednak może się załamać o nieprzewidywane przeszkody, opierają się na założeniu, że pierwsza „piatiletka“ zrealizuje definitywnie zasadę kolektywnej gospodarki rolnej. Cała struktura nowego planu w dziedzinie rolnictwa ma za podstawę fakt, że w drugim pięcioletniu walk o „industrializację“ Rosji ekonomia sowiecka będzie miała tylko do czynienia z gospodarstwami kolektywnymi, z „sowchozami“ i „kolchozami“, administrowanymi i eksploatowanymi w sposób ściśle przemysłowy.

Ale wiadomo dobrze, że pierwsza „piatiletka“ nie zdołała zrealizować znacznej części swego programu. Wiadomo, że najszerze koncesje, uczynione na rzecz ducha „kapitalistycznego“ nie powstrzymały ostatnio zmniejszenia się wydajności w najważniejszych gałęziach produkcji. Kryzys światowy zadał ekspansji rosyjskiej cios o wiele silniejszy, niż to mogły uczynić wszelkie środki i rozporządzenia zagrożonych przez dumping sowiecki państw.

Eksport zboża, drzewa, ropy rosyjskiej spadł do minimum, i w momencie, gdy wielkie instalacje przemysłowe Magnitogorska i Kuzniecka mają rozpocząć działalność, gdy fabryki traktorów i samochodów mają ruszyć, rosyjskie sfery kierownicze spostrzegają się,

że dla znacznej części produktów, jakich mają dostarczać nowe zakłady niema dostatecznych rynków zbytu i że te gigantyczne przedsiębiorstwa mogą być skazane na przymusową bezczynność.

Ten właśnie wzgląd zadecydował o powstaniu owego planu pięcioletniego. Jego najistotniejszym celem jest stworzenie wewnętrznego rynku konsumpcyjnego. Pierwszy plan miał — przynajmniej w pierwotnych intencjach swych twórców — cel polityczny. Chodziło o wykazanie skuteczności socjalistycznej ekonomii planowej, a jednocześnie — przy zupełnym zignorowaniu potrzeb konsumpcyjnych Rosji — o wymierzenie ostatecznego ciosu gospodarstwu kapitalistycznemu. Drugi plan ma mieć charakter całkowicie odmienny. Ma być mniej akcją zaczepną, a bardziej obronną, ma być próbą uratowania, w miarę możliwości, kapitałów, zainwestowanych w pierwszej „piatiletce“.

Druga „piatiletka“ jest wyrazem znamiennej ewolucyjnej, jakkolwiek przeorywa państwo Sowietów; procesu, kładącego kres desperackim wysiłkom narodu w interesie idealnej rewolucyjnej, przenoszącego punkt ciężkości zainteresowań z planu politycznego na plan ściśle gospodarczy, procesu oddalającego Rosję coraz bardziej od celów, do których dążył w pierwszych swych fazach bolszewizm. J. W.

## Straszliwy huragan na Kubie Przeszło 1000 ludzi poniosło śmierć. — W portach zatoneły okręty

Nowy Jork, 11 listopada.  
Liczba ofiar huraganu na Kubie  
**PRZEKRACZA 1000 OSÓB.**  
Huragan pędził z szybkością 200 mil

na godzinę i był specjalnie gwałtowny w prowincji Puerto Principe, gdzie poczynił największe zniszczenia. Tam, ochraniające Santa Cruz, uległy zerwaniu. —

Olbrzymie fale wdarły się do miasta. Większość mieszkańców zdołała na czas opuścić domy. Szkody są bardzo znaczne. W porcie

### ZATONEŁO WIELE OKRĘTÓW.

W Camaguey, gdzie liczba ofiar w ludziach jest bardzo wysoka, szereg domów został całkowicie zmieciony z powierzchni ziemi. Wszelka komunikacja jest zerwana.

Jamaika ucierpiała również bardzo od huraganu. Wiele plantacji bananowych uległo zniszczeniu.

Valencja, 11 listopada.

Trąby powietrzne nawiedziły kilka wsi, wyrządzając ogromne zniszczenie. Na wybrzeżu znaleziono

### TRUPY 2-CH RYBAKÓW,

pochodzących z załogi zaginionego kutra. Brak również wiadomości o paru innych statkach.

Reggio Calabria, 11 listopada.

Ulewne deszcze wywołały powódzie w okolicach Gioiosa, Jonica Ardore i Grotteria. Jeden z wyschniętych potoków wezbrał nagle, a wzburzone wody zniosły most, zawieszony nad potokiem. Naskutek obsunięcia się ziemi, zawałiło się obok mostu kilka domów. W Grotteria i Mammola ofiarami powodzi padło 16 osób.

## Skarga ks. Pszczyńskiego przed Trybunałem Haskim.

Haga, 11 listopada.

Dziś po wysłuchaniu ponownego wystąpienia agenta niemieckiego, przewodniczący trybunału haskiego zarządził rozprawę ustną nad ekscypją rządu polskiego w sprawie skargi rządu niemieckiego, dotyczącej księcia pszczyńskiego, zastrzegając dla Trybunału możliwość żądania dalszych wyjaśnień od agentów obustronnych.

## Moratorium dla hipotek ma ogłosić rząd niemiecki.

Berlin, 11 listopada.

W prasie ukazała się wiadomość, iż rząd Rzeszy postanowił drogą wydaną uzupełniających rozporządzeń do dekretu o ulgach procentowych z 27-go września ogłosić powszechne moratorium dla wszystkich hipotek z wyjątkiem

zwaloryzowanych. Moratorium obejmowałoby okres do 1 kwietnia 1934 roku. W ten sposób stosowane moratorium dla hipotek rolnych rozciągnęłoby na wszystkie inne rodzaje hipotek.

## Awantury na zebraniu akademickim w Poznaniu.

Endeacy poturbowali prezesa „Myśli Mocarstwowej“

Poznań, 11 listopada.

Onegdaj wieczorem młodzież akademicka Poznania uczła rocznicę śmierci s. p. Wacławskiego.

W związku z tem w domu akademickim odsłonięto tablicę pamiątkową.

Wieczorem odbyło się zebranie młodzieży w jednej z sali uniwersytetu. Przemawiający mówcy atakowali traktat o mniejszości, wypowiadając się zdecydowanie za zerwaniem jego postanowień.

Ze względu na to, że w czasie przemówień wypowiedziano szereg argumen-

tów, które mogły podniecić zebranych do czynnych wystąpień i spowodować nowe smutne w skutkach zajścia, prezes „Myśli Mocarstwowej“, akademickiej młodzieży państwowej, p. Jordan, rozpoczął przemówienie, wzywając do zaniechania nowych aktów zemsty.

Wówczas otoczyła p. Jordana bojowa młodzieńców z pod znaku b. O. W. P., która nobilita go w straszliwy sposób i pokrwawionego wyrzuciła za drzwi.

Rzecz ciekawa, że obecni na sali profesorowie uniwersytetu na fakt powyższy nie zareagowali.

## Demokraci w Ameryce

przygotowują się do objęcia rządów:

Nowy Jork, 11 listopada.

Roosevelt oświadczył, iż w sprawie składu przyszłego rządu nie zapadły jeszcze żadne decyzje i przed styczniem nie należy ich oczekiwać.

Za kilka dni Roosevelt udaje się na dwutygodniową kurację po wyczerpanej pracy w okresie przedwyborczym.

Hoover wrócił do Waszyngtonu w związku z mającymi rozpocząć się w naj-

bliższych dniach rokowaniami w sprawie długów międzynarodowych.

Nowy Jork, 11 listopada.

Wobec uzyskania przez demokratów większości w senacie przewodnictwem wszystkich komisji senackich obejmą senatorowie demokratyczni. Tem samym senator Borah przestanie być przewodniczącym komisji spraw zagranicznych.



# SPORT

## Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy jest następujący:

### SOBOTA.

Gry sportowe. Sala Gimn. Niemieckiego przy Al. Kościuszki, od godz. 17.30 pierwszy dzień turnieju gier sportowych o puchary „Triumfu“.

### NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unj. godz. 11.30 mecz ligowy ŁKS—Garbarnia. Boisko Widzewa o godz. 9.30 mecz o tytuł mistrza kl. B. Widzew II—Makabi (trzecia decydująca rozgrywka), o godz. 14-ej mecz o tytuł mistrza kl. C: Widzew III—KP Zjednoczone. Boisko TUR, godz. 11-ta mecz o wejście do kl. B: Sztern (Łódź) — Tur (Pabjanice).

Lekkoatletyka. Boisko DOK, godz. 9-ta: mecz lekkoatletyczny: Zjednoczone — WKS.

Gry sportowe. Boisko Wimy, godz. 11-ta: drugi finałowy mecz o mistrz. kl. B w koszykówce męskiej: Stow. Młodzież Polskiej — HKS.

## Ciekawe eliminacje

bokerskie w Łodzi.

W związku z meczem Łódź—Sztokholm, który odbędzie się w Łodzi dnia 8 grudnia, zostały wyznaczone już eliminacje następujących pięściarzy: w wadze muszej: Brzeczek (Zi) — Pawlak (IKP), w wadze koguciej: Piestrzyński (ŁKS) — Spodenkiewicz (IKP), oraz w wadze lekkiej: Klinczak (ŁKS) — Banasiak (IKP).

Wszystkie trzy walki, które zapowiadają się niezwykle ciekawie, odbędą się w przyszłą niedzielę dnia 20 bm. na zawodach międzyklubowych KP Zjednoczone, o godz. 11-ej przed południem.

W wagiach nieobjętych eliminacjami Łódź reprezentować będą: w wadze piórkowej: Taborek, w wadze półśredniej: Uzarńcarek, w wadze średniej: Chmielowski, w wadze półciężkiej Kempa i w wadze ciężkiej Konarzewski (wszyscy IKP).

## Święto Niepodległości w Łodzi

obchodzone było nader uroczysto.

Wczorajszy obchód święta Niepodległości w Łodzi wypadł tak okazałe i imponujące że przewyższał obchody tej wiekopomnej rocznicy w latach ubiegłych. Złożyło się na to w pierwszym rzędzie staranne przygotowanie obchodu, co spowodowało masowy udział ludności, a pozatem uroczysty charakter nadały miastu zamknięte sklepy. Aczkolwiek mowa była tylko o zamykaniu sklepów od 10 do 1, większość kupców wogóle nie otworzyła sklepów przed południem.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że święto Niepodległości po raz ostatni miało w roku bieżącym tylko półurzędowy charakter. Jak nas informują, w roku przyszłym

święto to będzie zupełnie oficjalne, co zostanie ogłoszone specjalnym dekretem. Dzień 11 listopada każdego roku, począwszy od 15-ej rocznicy, będzie dniem wolnym od pracy.

Wczorajszy obchód zapoczątkowany został pobudką, odegraną na ulicach miasta przez orkiestry wojskowe o godzinie 7 rano. Wszystkie domy zostały udekorowane chorągiewami o barwach narodowych. Chorągiewki za-furkotały również na wozach tramwajowych. Wielu właścicieli domów i sklepów samorzutnie przystroili swe nieruchomości i wystawy zielenią dywanami oraz portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 9 w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały

### uroczyste nabożeństwa.

W tym samym czasie ze wszystkich kraczków miasta zdażać zaczęły w kierunku katedry św. Stanisława Kostki oddziały wojskowe, strzeleckie, przysposobienia wojskowego, uczniów gimnazium ze sztandarami szkolnymi, oddziały związku rezerwistów i b. wojskowych, b. legionści, powiacy, stowarzyszenia społeczne, związki i cechy ze sztandarami i t. d.

Katedrę zapełniły tłumy ludności. Załoczony był również wielki plac wokół katedry. O godzinie 10-ej nabożeństwo odprawił ks. biskup Tymieniecki. Po nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu narodowego, wszystkie oddzia-

ły w szyku marszowym ruszyły na ulicę Piotrkowską, by wziąć udział w wielkiej rewji.

Defilada odbyła się na ul. Piotrkowskiej 104. Przyjmował ją p. wojewoda Jaszczolt oraz p. gen. Małachowski. Obecni byli pozatem prezes sądu okręgowego Maciejewski, prokurator Markowski, prezes Kucharski, wicewojewoda Potocki, starosta Podobiński, starosta Rzewski, generałowie Olszyna-Wilczyński i Miller, inspektorzy policji Torwiński, Niedzielski i Nosek, korpus oficerski i t. d. Tłumy publiczności zalegały w czasie rewji chodniki wzdłuż ulicy Piotrkowskiej.

Zwracała uwagę swą dzielną postawą podchorążówka istniejąca przy 10 dywizji.

Po defiladzie wszystkie oddziały odmaszerowały do swych siedzib. Uczniowie powrócili do szkół, gdzie nauczyciele wygłosili odczyty i pogadanki o znaczeniu wczorajszego święta. Takie same pogadanki wygłoszone zostały w oddziałach wojskowych.

Po południu, celem nadania świętu charakteru powszechnego, na wszystkich placach miejskich odbyły się koncerty Orkiestr wojskowych i policyjnych. Mimo stosunkowo złej pogody, tłumy ludności zalegały wszystkie place, przysłuchując się koncertom. W kinach łódzkich odbyły się po południu specjalne

### bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

Niezależnie od akademii, które zorganizowały zrzeczenia we własnym zakresie i własnych lokalach, wielka akademja okolicznościowa odbyła się wieczorem w Sali Filharmonji. Przybyli na nią przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczna publiczność.

Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił pos. dr. Fichna. O znaczeniu dnia 11-go listopada i o bohater-skich walkach 3-ich pokoleń o wolność ojczyzny mówił przybyły niespodziewanie na Akademię wicemarszałek sejm, dr. Polakiewicz, entuzjastycznie witany przez zebranych.

Wieczorem wszystkie gmachy, w których mieszczą się urzędy państwowe, banki i urzędy miejskie były rze-szycie iluminowane.

## Zmiana w drużynie

Ł.K.S. na mecz z Garbarnią.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS postanowiło przeprowadzić w składzie drużyny na mecz z Garbarnią, który odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 11.30 na boisku ŁKS-u, zmianę w linii ataku. Zamiast Tadeusiewicza wystąpi na środku Fiedler z drugiej drużyny. Mecz ŁKS—Garbarnia cieszy się ogromnym zainteresowaniem sfer sportowych całego kraju.

## Mistrzowie Łodzi

w grach sportowych.

Gry sportowe o mistrzostwo klasy B i C okręgu łódzkiego, z wyjątkiem siatkówki, zostały już niemal ukończone. W hazenie mistrzem definitywnie został klub „Makabi“ (w klasie B), w koszykówce żeńskiej kl. B mistrzostwo zdobył „Sztern“, w koszykówce męskiej kl. C — Koło Sportowo - Oświatowe im. „Kościuszki“ zaś w koszykówce męskiej kl. B odbędzie się w dniu jutrzejszym drugie finałowe spotkanie między Stow. Młodzież Polskiej a HKS-em (w pierwszym zwyciężyło Stow. Młodz. Polskiej).

## Spotkanie o tytuł

mistrza klubów robotniczych 20 b. m.

W medziale miał się odbyć w Łodzi decydujący mecz o tytuł mistrza drużyn robotniczych Polski między łódzkim Widzewem a RKS Zagłębie. Ze względu jednak na konkurencyjny mecz ligowy ŁKS — Garbarnia, Widzew poczynił starania, by mecz został przelożony na niedzielę 20 bm.

## Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szwedzko-we najnowsze modele wiedeńskie i pa-ryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.

Kilińskiego 14, 2 piętro.

# Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

13)

Despotyczny i uparty ojciec, nawiasem mówiąc, owdowiał wcześniej—znał się w jaskrawym zatargu z robotnikami swojej przędzalni jedwabiu. W myśli o rozszerzeniu fabryki, sprowadził nowowynalezione w Anglii maszyny — ale tym sposobem, w nieuchronnym konfliktie kapitału z pracą, w momencie nasilenia pomocniczej roli maszyn, wypadła z zimnej rachuby kapitalisty, bądź usunąć połowę personelu, bądź zniżyć znacznie dawną normę płacy robotniczej. Robotnicy sprzeciwili się wprowadzeniu maszyn, odejmujących chleb ich rodzinom, zniszczyli sprowadzone; fabrykant, przekonany o swojej słuszności, nie ustępował „agitatorom“, wytrzymał trzydniowe oblężenie przez tłum robotniczy w murach swojej fabryki. Wreszcie — (były to czasy, gdy wszelkie zakusy strajku tłumiono bez litości, a dana sytuacja, zdawała się przechodzić granicę, była zaraźliwa, groźna dla autorytetu władzy i kapitału) — zjawilo się wojsko. Fabrykant zginał od kuli; nie udało się nigdy wyjaśnić ostatecznie, czy kula padła z ręki kogoś z tłumu, czy też z karabina żołnierzy — „obrońców“.

Pierwsze domniemanie opierało się na przypuszczeniu, że sam stary Radwan zażądał telefonicznie pomocy wojskowej i naraził się na zemstę ze strony szarżowanych przez konie kozackie — przypuszczenie było niesłusznym: w istocie rzeczy fabrykant sądził, że sam da sobie radę z „agitacją“.

Henryk Radwan przyjechał na groźbę ojca z Heidelberga, gdzie przebywał był właśnie na studiach. Dyplomu doktorskiego — wbrew famie — nie posiadał jeszcze naówczas; nie zdał egzaminów ostatniego semestru.

Właściwie nie zamierzał ich zdawać. Należał on do typu tak zwanych „wiecznych studentów“. Zadzierzysty polak — w tej epoce, gdy studentom bańskim, typowi odmiennemu od pruskiego, imponowały świeże i głośne w Europie wspomnienia o brawurze powstańców polskich — zyskał powszechną sympatię kolegów. — Niemal przyczyniło się do tego, że psuty przez bogacza — ojca jedynak sypał pieniądze na prawo i na lewo, był Amfitrjonem uboższych studentów, „fundatorem“ biesiad, obficie skrapianych piwem. Imponowała wszystkim jego nadzwyczajna technika w walce na szable i wszystkie korporacje dobijały się o zaszczyt zaliczenia „szalonego Polaka“, narażającego się na niezliczone pojedynki, między swoich członków, acz nie posiadał on zwykłego „znamienia honorowości“ na obliczu w postaci szram; albowiem nigdy żadna szpada nie zdolała pokiereszować nadzwyczajnego fehmistrza, umiającego parować wszystkie cioty i wytrącać broń przeciwnikom w walce, nie zadając im rany, a wymagając jeno przeproszenia za uroczne obrazy — po pojedynku. Słynął tedy, „ako wzór szlachetności i mistrzostwa w walce na szpadzie“.

Lubił go również profesorowie. Mówili, że „siedzi w nim kawałek geniuszu“ i żałowali, że jest „tyłek leniwy, co genialny“. Właściwie, Henryk Radwan nie był całkowicie leniwy — pracował czasem aż do zapamiętania, chwycił wiadomości szybko, pamięć miał doskonałą, budził podziw zręcznością w operacjach, był twórczy w zapowiadaniu możliwości zabiegów chirurgicznych, które uchodziły w ówczesnej opinji za niebezpieczne dla życia — przewidywania jego praktyka stwierdziła niejednokrotnie. Ale podobnie, jak paroksyzmi trudu się przez szereg dni i nocy, tak samo popadał na czas długi w ataki „gnusności“, które nazywał „higieną odpoczynku mózgu“.

W istocie rzeczy, rozkochał się w uroczych wybrzeżach Renu, w ruinach starego zamku, w wesolych biesiadach studenckich, w gwarze korporacyjnych hulatyk, w gawędach „filozoficznych“ o wszystkim i o niczem, w rabaniu na szable, w wybornym piwie, a nie najmniej... w ładnych kelnerkach, które dały go przygodną miłością, pieszczotami na dalekich spacerach, nigdy nie angażując zbytnio jego serca. Tedy on sam odkładając ostatecznie egzaminy bez końca — nie przemijając się zbytnio listownemi napomnieniami ojca, który przez słabość — jedyną słabość, na jaką sobie pozwalał — względem jedynaka, godził się z wszystkimi jego zachciankami i pozostawiał mu zupełną swobodę w nadziei upamiętania się w przyszłości. — Ojciec i syn — acz oddaleni od siebie — kochali się bardzo; oczywiście większą miłością tchnęło serce ojcowskie.

Pod wrażeniem tragicznej śmierci ojca powracał Henryk Radwan, głęboko wstrząśnięty do rodzinnego miasta. Jeszcze w pociągu podczas podróży, wcytywał się w listy, osamotnionego przez taki długi czas rodzica. Chwytał niedopowiedziane akcenty żalu między wierszami — rozumiał, że był dla surowego starca wszystkim, że ów dla niego gro-

madził fortunę, pamiętając nędzę lat swoich młodych, gorzkie doświadczenia, których synowi pragnął oszczędzić — „Wieczny student“ wyrzucał sobie swoje lenistwo, nieczulość, zapomnienie o obowiązkach, życie hulaszczce. — Dokonywał się w nim przewrót duchowy.

Po rozejściu się gości żałobnych, powrócił cichaczem na cmentarz — chciał się wyplakać i zaprzysiąc sobie na grobie ojca zmianę trybu życia. Był zdziwiony — zastał tu młodą dziewczynę, układającą wieńce na grobie. Zdawało mu się, że twarz jej mignęła mu kilka-krotnie w kondukcje pogrzebowym.

— Co Pani tu robi? — zapytał.

W słowach prostych i rzetelnych opowiedziała mu, że mieszka w kamienicy, która była własnością nieboszczyka — w tej samej, w której zmarł, przyniesiony z raną w piersi z fabryki — że kilkakrotnie przychodziła do gospodarza, skarżąc się na surowość rządcy domu, który domagał się opłaty komornego w terminie, że zawsze w krótkich, a uprzejmych słowach uzyskiwała odłożenie długu na czas nieograniczony: „kiedy będziecie mogli“. Pamięta tę dobroć, dla której powodu nie było — „chyba sympatia dla mego ojca, lub może wzruszyła go moja prośba“ — dobroć, ukrytą pod powłoką surowej powagi. A dlatego dziś złożyła na jego grobie wiązanek nieśmiertelników i... układa wieńce, które „grabarze rozrzucili tak nieporządnie“.

Był rozrzucony wdzięcznością tego dziewiczego serca. Powrócili do domu razem; tak zawarli ze sobą znajomość. Później Radwan, mieszkający od frontu na pierwszym piętrze, nasłuchiwał nieraz dźwięków klawikordu, biegnących doń od oficyny na drugim piętrze przez otwarte okna. Wiedział, że gra Halina; miał wrażenie, że wybiera czule melodie Chopina, Schumana, Szuberta, aby ukoić jego ból po stracie ojca.

(Dalszy ciąg jutro).





Listopada

12

SOBOTA

Dziś Marcina P. M.  
Jutro Stanisława Kostki

Wschód słońca	6.49
Zachód słońca	15.52
Wschód księżyca	15.20
Zachód księżyca	6.29
Długość dnia	8.35
Ubyło dnia	7.35

## Spis rocznika 1912.

(a) Dziś w sobotę, dnia 12 bm. w godzinach od 8-jej do 13.30 obowiązują sa stawić się do spisu poborowych w biurze wojskowym Magistratu m. Łodzi, przy ul. Zamkowej 11 mężczyźni urodzeni w roku 1912 i zamieszkali na terenie 5-go komis. p. p. o nazwiskach na litery P. R. oraz zamieszkałi na terenie 13-go komisariatu p. p. o nazwiskach na litery T. U. W. Z. Z.

Zgłaszający się do spisu poborowych winni być zameldowani na terenie Łodzi oraz posiadać następujące dokumenty: 1) dowód osobisty, a w braku dowodu metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg ludności stałej i zaświadczenie tożsamości osoby z fotografią, 2) zaświadczenie o rejestracji.

## Warjaci na ulicach.

### Furjatka atakowała przechodniów

Na ulicy Andrzeja zaobserwowaliśmy wczoraj chorą umysłowo, która w mocno niekompletnym odzieniu, wymachując laską, biegła to po jezdni, to po chodniku, siejąc popłoch, wśród spokojnych przechodniów. Pomieszana, w rozchełstanej sukni ze szczególną furją atakowała dzieci, które w panicznym strachu uciekały, kryjąc się w bramach.

Znalazł się wreszcie ktoś zaradniejszy i zawiadomił policjanta. Nieszczęśliwa kobieta, widząc zbliżającego się funkcjonariusza, zbroczyła nagle w ulicę 28 Pulku i tam skryła się.

Zaznaczyć należy, że wypadki tego rodzaju nie są odosobnione. Każdy z nas zna po kilka chorych umysłowo, włączających się bez opieki po ulicach. Dopóki ci nieszczęśliwcy są spokojni — na ich pojawianie się na ulicy można patrzeć przez palce — lecz furjatów należy bezwzględnie zamykać w domach dla obłąkanych.

## Toną w kloakach.

### Władze winny zająć się tą sprawą

(gr) Niema tygodnia, by kronika pogotowia a często i straży ogniowej nie notowała wypadku typowo łódzkiego: wypadku załamania się desek w ubikacjach podwórzowych. Przy ul. Wólczarskiej, przy ul. Zawadzkiej, przy ulicy Śródmiejskiej, na Bałutach w wielu domach — moglibyśmy przytoczyć b. wiele adresów zupełnie dokładnych — zapadli się ludzie do dołu, tylko dlatego, że deski w ustępach były przegniłe... W jednym domu padł nawet ofiarą takiego wypadku sam dozorca.

Wczoraj wypadek tego rodzaju zdarzył się przy ul. Gdańskiej 105. Wpadła mała Chaja Charendorf w tej samej chwili, w której stanęła na desce.

Lokatorzy zaalarmowali straż ogniową. Dziecko było zatrute gazami: przewieziono je do szpitala.

Policja spisała protokół.

## Dodatkowa komisja poborowa.

(a) Dziś w sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 8-jej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komis. p. p. i otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Nie mamy zaufania do p. Smolika.

# Tandetna robota pacykarza

nie może uchodzić za arcydzieło polskiego artysty. —  
Spóźnione refleksje znakomitego „fachowca”.

## Kto będzie „powoływał” rzeczoznawców?

(s) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej p. ławnik Smolik nareszcie zdobył się na odpowiedź w sprawie obrazu Wierusza - Kowalskiego, wiszącego w muzeum miejskim. Odpowiedź ta jest w wysokim stopniu charakterystyczna, zawiera bowiem w równej mierze zaprzeczenie jak i potwierdzenie. Ławnik Smolik oświadczył bowiem, że „w jego przekonaniu”, obraz jest autentyczny, zapominając widocznie, że o tem nikt nie wątpi i nikt nie kwestjonował dobrej wlary p. Smolika w chwili kupna obrazu. Trudno nawet przypuścić, by p. Smolik świadomie

kupował fałszykat.

Chodziło wszak o zupełnie co innego, a mianowicie, że p. Smolik, podając się za wielkiego znawcę sztuki, poprostu się pomylił, gdyż miał zbyt wielkie zaufanie do swoich kwalifikacji. To też, w drugiej części swego przemówienia p. ławnik Smolik melancholijnie przyznaje, że „człowiek jest omylny” i dlatego powoła on komisję rzeczoznawców, która stwierdzi, czy rzeczywiście obraz jest fałszykatem.

Dziwi nas niezmiernie, że p. ławnik Smolik czekał prawie dwa tygodnie na to, by powiedzieć to, co mógł i powi-

nien był powiedzieć natychmiast, po zakwestjonowaniu autentyczności obrazu, tembardziej, że w międzyczasie nie zaszły żadne okoliczności nowe, a poza „osobistym przekonaniem” p. ławnika, nic nie wskazuje, na to że obraz jest autentyczny.

W swych długich i utrzymanych w tonie niewłaściwym enuncjacjach prasowych p. ławnik Smolik nie zapowiadał, że zwróci się do rzeczoznawców, natomiast uznał za dopuszczalne pouczać „barbarzyńską” opinię publiczną o jego kulturalnej wyższości. Równocześnie jednak

zakazał wstępu do muzeum

poszczególnym osobom, które sprawa się zainteresowały i chciały zebrać materiał dla zbadania prawdziwości zarzutów. Zapowiedział surowo woźnemu, aby nie pozwolił nikomu wejść do muzeum z aparatem fotograficznym, a zwłaszcza sfotografować świeżo nabyty, zakwestjonowany obraz.

P. ławnik przyznaje obecnie, że obraz kupił od

„kałiskiego malarza”

(podaliśmy nazwisko i adres tego „malarza” który w dalszym ciągu handluje „arcydziałami”, zarabiając w ten sposób na chleb). Przyznaje on, że cena, zapłacona za obraz, „zastanowiła go”. Wydała mu się zbyt niska, ale, jak tłumaczy, położył to na karb panującego kryzysu, gdy ludzie za grosze wyzbywają się wartościowych przedmiotów. Nie wpadło mu jednak na myśl, że za prawdziwego Wierusza - Kowalskiego, nie tylko znawcy i miłośnicy sztuki, ale nawet lombard udzieliłby znacznie

większej pożyczki, aniżeli wynosiła suma kupna. A już zupełnie nie zwrócił uwagi na to, że, kupując „tam” fałszykat, dyskredytuje siebie jako administratora muzeum.

Megalomanja p. ławnika sięga jeszcze dalej. Przygotowując sobie zawczasu furtkę do odwrotu, powiada on, że „takie pomyłki się zdarzają” i powodują niekiedy milionowe straty. Wynikałoby z tego, że

p. Smolikowi należy się jeszcze wdzięczność

za to, że wydał niepotrzebnie tylko kilkakaset złotych, gdy inni rzucali na wiatr miliony.

P. Smolik udaje, że nie wie, iż „takie wypadki” (t. j. nabywanie fałszykatów) zdarzały się tylko osobom prywatnym, mało kulturalnym snobom i nuworyszom, którzy płacili bająnskie sumy, byle mieć w swych mieszkaniach obrazy ze sławnymi podpisami, ale nigdy fachowcom i kierownikom muzeów. A poza tem fałszykaty te, za które płacono „miliony”, częstokroć dorównywały swoim wykonaniem oryginałowi, nie posiadając jedynie istotnej wartości historycznej. Tu zaś rzecz się ma wręcz odwrotnie. Rozmawialiśmy na ten temat z kilku artystami-malarzami, którzy mieli okazję oglądać obraz, nabyty przez p. ławnika. Twierdzą oni i twierdzą kategorycznie, że wystarczył pobieżny rzut oka, by dojść do przekonania, że jest to

robota tandetnego pacykarza.

Obecnie powstało jeszcze jedno zagadnienie: Kto będzie ustalał autentyczność obrazu? Kogo p. Smolik „powoła” do tej komisji i uzna za miarodajnego?

Sądymy, że nie jest dopuszczalne, aby były to osoby zaproszone, względnie „powołane” przez p. Smolika. Uważamy, że muszą to być ludzie, wydelegowani przez instytucję, cieszącą się uznanym autorytetem i biorącą odpowiedzialność za swoich delegatów.

Zwleknięcie z odpowiedzią, zasłanianie się własnym autorytetem i sposób postępowania p. Smolika w tej sprawie, skłania nas do traktowania wszystkiego, co on przedsięwzięje obecnie z jaknajdalej idącą ostrożnością i nieufnością.

## Trup w kinie „Słońce”.

Żona właściciela kina powiesiła się na kandelabrze.

(gr.) w Kinie „Słońce”, na którego ekranie rozgrywało się już tyle dramatów i tragacji, rozegrał się wczoraj niezwykle posępny dramat — dramat rzeczywisty. Terenem jego nie było płótno lecz widownia, a bohaterką — żona właściciela kina.

Gdy do pustej widowni wkroczyło wczoraj w godzinach popołudniowych przed rozpoczęciem pierwszego seansu kilka osób — oczom ich ukazał się widok przerażający: z jednego z kandelabrow zwisiała jakaś postać kobieca. O czy w ślup i wysunięty język — świadczyły, iż z postaci uciekło już życie. Na kandelabrze wisiał trup niemłodej już i dostatnio ubranej kobiety.

Przerażeni bywalcy kina „Słońce” wybiegli do poczekalni i tam donieśli zebrany innym widzom i służbie o swem okropnem odkryciu.

Zbiegli się ludzie ze wszęch stron: całe kino wypełniło się rychło po brzegi publicznością, żądną widowiska tak niezwykłego, jak widok wisielca w sali kinoteatru.

Trup wisielczyny został rychło rozpoznany. Była to 46-letnia żona właściciela kina „Słońce” — Marja Kasprowska.

Policjanci usunęli gapiów, wisielczyny została odcięta. Wezwano lekarza pogotowia, który nie mógł nic więcej uczynić, jak skonstatować zgon.

Jak zdołaliśmy ustalić zgon miał za podłożę złe pożyucie małżeńskie. Nieszczęśliwa kobieta próbowała początkowo walczyć o swe prawa i o swe nazwisko. Widocznie walka ta była ponad jej siły: zrezygnowała i w tak straszny, demonstracyjny poniekąd sposób pozbawiła się życia.

## Groźny pożar fabryki.

Dwaj robotnicy odnieśli ciężkie poparzenia.

Wczoraj o godzinie 6 min. 20 wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została meldunkiem o wybuchu groźnego pożaru w fabryce wyrobów włókienniczych Łajba Spiry przy ul. Sienkiewicza 113.

Drugi i trzeci oddziały przystąpiły niezwłocznie do akcji ratunkowej, która w pierwszym rzędzie miała na celu zło kalizowanie ognia — buchającego płomieniami z szarpani.

Prawie równocześnie zawezwane zostało pogotowie kasy chorych. Okazało się, iż dwaj robotnicy fabryki nie zdążyli się wydostać z sali i ulegli ciężkiemu poparzeniu. Robotnikami tymi są Barylski Wincenty (Szopena 15), lżej ranny i Teofil Bucholc — Kilińskiego który odniósł oparzenia głowy i całego tułowia. Stan Bucholca budził poważne

obawy, to też lekarz przewiózł go niezwłocznie do szpitala im. Prezydenta Mościckiego. Barylskiego odwieziono do domu, gdzie pozostawiono go pod opieką rodziny.

Gdy fabryka znajdowała się jeszcze w ruchu, a robotnicy szykowali się już do odejścia, by ustąpić miejsca nocnej zmianie, nagle na jednej z sal, gdzie znajdowały się wilki, zapaliła się bawełna. Ogień rozszerzał się z niezwykłą szybkością.

Dwa wilki podwójne i surowiec na maszynach spłonęły. Pozostałe sale i piętra ocalały. Straty wynoszą ogółem kilkanaście tysięcy złotych. Fabryka za trudniała przeszło 300 robotników. Przez kilka dni najbliższych szarpania będzie oczywista nieczynna. Firma była asekurowana. (gr).

## Pomóżmy sami sobie.

Związki organizują akcje pomocy bezrobotnym.

(i) Jak się dowiadujemy, niezależnie od akcji pomocy bezrobotnym, którą w roku bieżącym podejmują władze państwowe, a raczej komitet pomocy bezrobotnym, związki zawodowe w Łodzi postanowiły również we własnym zakresie uczynić w tym roku wszystko, co leży w ich mocy, by nieść pomoc swym kolegom, którzy utracili pracę.

W pierwszym rzędzie akcję samopomocy organizuje Z.Z.Z. W związku z tem w Z.Z.Z. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którym powołano do życia specjalny komitet, w skład którego weszli pp. Jagiełło, Kierzkowski, Kubiak i Górniak oraz delegaci fabryczni. Zadaniem komitetu będzie w pierwszym rzędzie badanie sytuacji bezrobotnych, celem niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Niezależnie od tego komitet będzie interwenjował w sprawach przyznawania zapomóg ustawowych lub doraźnych bezrobotnym, kontrolował

uprawnienia bezrobotnych do pobierania zapomóg, przeprowadzał sprawy bezrobotnych, którym grozi eksmisja i t.d.

Komitet organizować będzie zbiórki pieniężne w fabrykach, wychodząc z założenia, że nawet najmniej zarabiający mogą złożyć po kilka groszy (dosłownie groszy, by pomóc bezrobotnym kolegom.

W związku z powyższem Z.Z.Z. przeprowadza rejestrację wszystkich bezrobotnych w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 64.

Podobną akcję podejmuje związek handlowców, który postawił sobie za cel niesienie pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym. Przy unji związków zawodowych powołano do życia specjalny komitet, który zajmie się organizacją pomocy pieniężnej i w naturze swym członkom, pozostającym bez pracy.



## TEATR

MUZYKA / SZTUKA

### TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w sobotę o godz. 4-ej po południu specjalnie dla młodzieży (po cenach najniższych od 30 gr. do 2 zł.) wartościowa sztuka z repertuaru polskiego trzy aktowa komedia J. Korzeniowskiego „Panna męzka”, w której rolę popisową odtworzy kapitałna St. Wysocka.

W niedzielę o godz. 4-ej po południu powtórzenie „Panny męzka” po cenach znizowanych.

### OSTATNIE TRZY POWTÓRZENIA „MADEMOISELLE”

Stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnącym awanturą Łódź, komedia A. Devyła „Mademoiselle”, w której niebawem sukces święci St. Wysocka, ze względów technicznych grana będzie już tylko dziś, jutro i we wtorek.

Już w środę wchodzi na afisz rekaradowy szlagier 100 tenorów „Jim i Jill”. Ze względu na złączenie z wystawieniem sztuki tej występy Marii Możejewskiej, już dziś wywołała ona w mieście niebawem zainteresowanie.

### TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w sobotę wieczorem, w niedzielę o godzinie 5-ej po południu i 9-ej wieczorem oraz w poniedziałek wieczorem grana stale przy zapelnionej widowni arcywesoła farsa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż” z Michałem Złoczem zbierającym oklaski przy otwartej kurtynie.

### TRUPA WILEŃSKA

(Teatr Kameralny 1-go Maja 2).

Dzisiaj w sobotę 3 przedstawienia: o godz. 11-ej zrana z referatem P. Lichtensztajna o sztuce, o godz. 4-ej po południu i o godz. 9.15 wieczorem „Bunt w domu poprawczym” sztuka w 3-ach aktach Piotra Marcina Lampła.

### PREMJERA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

Dzisiaj o godz. 8.15 premjera operetki O. Straussa „Czar walca” z gościnnym występem Heleny Majchrzakówny-Busiakiewicz, pramadonna opery i operetki poznańskiej na czele. Reżyseria St. Zięciakowicza. Balet i ewolucje W. Wierzbickiego. Kapelmistrz W. Sirota.

O godz. 4.15 po południu po cenach popularnych dla młodzieży „Pan Tadeusz” w wykonaniu całego zespołu.

### JUTRZEJSZY KONCERT SYMFONICZNY POPOLUDNIOWY

Jutro punktualnie o godzinie 3.15 po południu odbędzie się w Filharmonii inauguracyjny koncert symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmonicznej. Nasi filharmonicy pod dyktando znakomitego kapelmistrza Walerjana Berdajewa wykonają niesmiertelne dzieło Beethovena Symfonię trzecią „Eroica”, a solista Bolesław Ginzburg wykona koncert wiolonczelowy Dvoraka. Wśród melomanów łódzkich zapowiedziany koncert wzbudził duże zainteresowanie. Bilety po cenach przystępnych dla wszystkich sprzedaje Kasa Filharmonii.

## RADJOPROGRAM

### PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

SOBOTA, dnia 12 listopada 1932 r.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny.
- 13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
- 13.55—15.40: Przerwa.
- 15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
- 15.50—16.00: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ.
- 16.00—16.25: Sluchowisko dla dzieci p. t. „Dudki króla Salomona” — Konstancji Stępowickiej.
- 16.25—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „Aleksander Orłowski — człowiek i artysta” (w 100-ną rocznicę zgonu) — wygl. dr. Marjan Morelowski.
- 17.00—17.40: Koncert z płyt gramofonowych. Muzyka operowa.
- 17.40—17.55: Odczyt aktualny.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.00—18.50: Muzyka lekka i taneczna z cafe „Italia”.
- 18.50—19.00: Przemówienie p. Antoniego Bogusławskiego z okazji tygodnia miłosirdzia.
- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: „Na widnokręgu”.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—22.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Anatol Wroński (tenor), Alkomp. Ludwik Uretein.
- W przerwie: Wiadomości sportowe. Dolar do Pras. Dz. Radiowego.
- 22.05—22.40: Utwory Chopina.
- 22.40—22.55: Feljeton p. t. „W sercu Normandji” — wygl. ks. Wacław Kneblewski.
- 22.55—23.00: Urząd. Komun. Państw. nst. Meteorologicznego i komun. policyjny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 10.50. WIEDŃ. Koncert symfoniczny.
- 19.05. HELSINGFORS. Koncert symf.
- 20.00. WIEDŃ. „Der liebe Augustin”, operetka Bittnera.
- 20.30. DAVENTRY. „Madame Butterfly”, op. Pucciniego (akt I) w wyk. Covent Garden Opera Company.
- 20.45. RZYM. „Bal maskowy”, opera

# Proces P.P.S.-Lewicy w Łodzi.

## Dzisiaj będą badani świadkowie oskarżenia.

(as) Jak już donosiliśmy, wczoraj z powodu święta narodowego, sąd okręgowy nie odbył sesji. Rozprawa przeciwko 36 oskarżonym zostanie wznowiona w dniu dzisiejszym. Onegdaj sąd zakończył przesłuchiwanie oskarżonych.

Z zeznań tych wynika, iż PPS.-Lewica powstała jako objaw protestu przeciwko działalności PPS. CKW. Nowa partja miała za zadanie uświadomienie klasowe mas: celem jej były rządy robotniczo - chłopskie, jednak różniła się ona od KPP. tem, że do tych celów nie zamierzała dość drogą powstania zbrojnego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że pierwsza grupa oskarżonych, a mianowicie Gotkowski, Sokorski, Spałek i Olingier, podzielił się w zeznaniach rolami i każdy z nich przedstawiał sądowi znaczenie PPS.-Lewicy i jej dążenia, podkreślali momenty historyczne, społeczne, oraz opisywał stosunek P. P. S.-Lewicy do innych ugrupowań politycznych, przede wszystkim socjalistycznych.

Drużyna oskarżonych, a więc Glowacki, Pacanowska, Rybarczyk, Li-

twi, Russak, Szymczyk, Witman i Kosowski, byli jedynie wykonawcami pamietnych uchwał przez centralne władze PPS.-Lewicy realizowali je w poszczególnych okręgach, a przede wszystkim w okręgu łódzkim.

Oskarżeni ci w zeznaniach swoich stwierdzili, że PPS.-Lewicę uważali za partję legalną i jako karni członkowie uchwały władz centralnych musieli wykonywać.

Pozostali oskarżeni w liczbie 23 zeznali na sądzie, że byli zwykłymi członkami, wykonującymi postanowienia komitetów miejscowych względnie będącymi w charakterze zwykłych milicjantów na II kongresie w Łodzi.

W dniu dzisiejszym sąd przystąpi do badania świadków.

Tak więc badani będą kierownik V brygady wydziału śledczego asp. Krysiak, st. przodownik V bryg. Kopeć, st. przod. Krzemiński, wyw. Świeciński, oraz funkcjonariusze wydz. śledczego Izydorczyk, Kwiatkowski, Mikołaj Justycki.

Pozatem odczytane mają być zeznania radcy ministerstwa spraw wewnętrznych — Jana Bacha.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom nieodżałowanego

ś. † p.

## Wincentego Czurapskiego

składa serdeczne Bóg zapłać.

Łódź—Ozorków.

Pogrążona w smutku RODZINA

50-2

## Jak ogrzewać mieszkania, aby uniknąć przeziębień?

Ciało nasze, bez względu na porę roku i strefę zamieszkania, zawsze musi zachować równomierną ciepłotę własną. Latem regulujemy tę ciepłotę przez pobudzenie naszego ciała do obfitego parowania, zimą zaś musimy zapobiegać oziębianiu się organizmu. Pomaga nam w osiągnięciu tego celu ciepła odzież oraz ogrzewanie mieszkania.

Srednia temperatura pokojowa powinna wynosić 16 st. do 17 st. C., jeśli jednak ciepło rozchodzi się nierównomiernie, wówczas bliżej sufitu temperatura sięga 35 st., na wysokości głowy — 22 st., a u stóp 13 st. Skutkiem takiego nierównomiernego podziału ciepła jest przeziębiecie nóg, co wywołuje katar, bronchity etc.

Pierwszą zatem zasadą racjonalnego ogrzewania mieszkań jest możliwie równomierny podział ciepła, innymi słowy, musimy zawsze pamiętać o tem, aby powietrze w pokoju było w ruchu. Cel ten osiągamy przez wietrzenie pokoju, dzięki czemu wytwarza się ruch powietrza — odpływ ogrzanego powietrza nazewnątrz i przypływ z zewnątrz powietrza chłodnego, świeżego. To też zupełnie niewłaściwym zabiegiem jest „zalepienie” okien na zime, gdyż szpary międzyokienne są doskonałymi wentylatorami.

Szkodliwosc zbyt wczesnego zamknięcia pieców, które powoduje wytwarzanie się tlenku węgla, czyli t. zw. czadu, jest wszystkim znana — mało natomiast ludzi zdaje sobie sprawę z faktu, że ten sam tlenek węgla powstaje z kurzu i brudu, gromadzących się na powierzchni pieców i na rurach o-

grzewania centralnego. Przez ciągle nagrzewanie z pyłków kurzu ulatnia się tlenek węgla, ponadto amonjak, których już 0.05 proc. obecności w powietrzu wywołuje mdłości i ból głowy. Dla uniknięcia tego zjawiska wskazane jest staranne oczyszczanie powierzchni pieców miotłką i przecieranie ich wilgotną ścierką.

Samo zatem nagrzewanie mieszkań w celu zapobieżenia oziębianiu się naszego ciała nie jest wystarczające, trzeba pamiętać jeszcze o tem, aby było ono racjonalne i higieniczne i w tym celu należy wietrzyć mieszkanie, nie zaklejać okien zapobiegając nawarstwianiu się kurzu i brudu na piecach i radiatorach.

Nowe arcydzieło

## „Pożądana”



w rolach głównych  
Dorothy Mackall  
i Victor Varconi

**Fortuna Twoja jest bliskie**  
kup tylko los

w popularnej Kolekturze Loterii Państwowej

**S. PASSIERMAN**

Piotrkowska 13. Tel. 242-13.

a wygrasz milion złotych

Ciągnięcie rozpoczyna się już w czwartek i trwa pięć dni

## Wystawa obrazów

artysty-malarza M. Siemińskiego

Przed kilkoma dniami odbył się w Pałacu Geyera (Piotrkowska 74, parter) wernisaż wystawy prac znanego na gruncie Łodzi artysty - malarza Mieczysława Siemińskiego. P. Siemiński poraz trzeci z kolei daje się poznać miłośnikom sztuki plastycznej naszego miasta, i przyznać trzeba, że każda nowa wystawa tego malarza, przekonuje nas o ciągłych postępach i dojrzewaniu jego dużego talentu malarskiego.

Obecna wystawa Siemińskiego, urządzona z okazji 20-lecia jego pracy artystycznej jest swego rodzaju przeglądem retrospektywnym i obejmuje 110 prac, na które składają się kompozycje, pejzaże, architektura i kwiaty.

Mieczysław Siemiński, który hołduje impresjonizmowi, posiada ogromnie rozległą skalę talentu i możliwości twórczych. Aczkolwiek specjalizuje się on w akwareli, tem niemniej doskonale i swobodnie operuje farbami olejnymi i pastelami, posiada przytem dużą znajomość i wprawę w technice malarskiej o czem najdobitniej świadczą jego obrazy malowane „gwaszem” lub „tempera”.

Mieczysław Siemiński należy do rzędu malarzy, którzy, przebywszy długą drogę szukania i eksperymentowania, znaleźli nareszcie właściwe swoje „Ja” artystyczne. Sztukę swoją traktuje on serio, wie czego chce i do czego dąży, przyczem w stosunku do swoich prac zajmuje wybitnie krytyczne stanowisko stawiając sobie najbardziej twarde wymagania.

Na wystawie obecnej w pierwszym rzędzie zwracają uwagę kwiaty Siemińskiego. Obok Wyczółkowskiego i Grabowskiego zajmują kwiaty Siemińskiego najwybitniejsze miejsce w malarstwie polskiem, z tą różnicą, że wymienieni znakomici artyści malowali swoje kwiaty w zestawieniu z różnymi akcesorjami — z draperją, lub w wazonach, Siemiński natomiast maluje same kwiaty, oderwane od wszelkich akcesoriów, tworzących nastrój obrazu.

Najlepiej świadczą o tem płótna przedstawiające „niezapominajki”, „bez”, lub „fijołki”. Artysta rzuca na płótno plamy, z plam tych wydobywa kolor i rysunek, cechuje go przytem wyjątkowy umiar i zrozumienie w zestawieniu plam. Najwspanialsze z tej dziedziny malarstwa Siemińskiego są obrazy „Pelargonja”, „Hortensja”, „Róża”, „Alpejskie fijołki”, „Niezapominajki i hortensje” i w. in., o których krytycy słusznie wyrazili się, że kwiaty te są świeże, jakby owiane rosą letniego poranka i pachną...

Szeroka skala talentu Siemińskiego obejmuje jeszcze kompozycje, pejzaże i architekturę, że wymienimy chociaż wspaniałe obrazy „Nieznana mogiła”, „Domowy ołtarzyk”, „Targ”, „Mosty na Sekwanie”, „Fragmat z Inowłodza”, „Pochmurny dzień”, które obok szerokiego rozmachu malarskiego posiadają niepowtarzalny wycucie nastroju i wyjątkowy przetopiony koloryt. Szczególnie obrazy paryskie świadczą o dużej indywidualności malarskiej Siemińskiego.

Sto dziesięć płócien i akwareli obecnej wystawy stanowiące wieloletni dorobek artystyczny Siemińskiego wzbudzają nieklamany zachwyt zwiedzających. Miłośnicy sztuki plastycznej powinni być wdzięczni temu artyście za wyjątkowy i niepowtarzalny nastrój artystyczny, który owiał ściany pałacu Geyera. Niezawodnie więc całe kulturalne społeczeństwo łódzkie zwiedzi tę, ze wszech miar godną obejrzenia, wystawę.

E. B.

### RAUT REPREZENTACYJNY „LEGJONU MŁODYCH”

W sobotę, dnia 12 bm, o godzinie 22-ej w Białej Sali — Manteuffla przy ul. Zachodniej Nr. 43, spotka się Łódź cała na Raucie Reprezentacyjnym, urządzanym pod protektoratem J. W. Pana Gen. Bryg. St. Małachowskiego i Dowódcy 10-ej Dywizji Piechoty J. W. Pana Gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, oraz przy łaskawym współudziale Komitetu Pań Gospodyń Honorowych. Sala przybrała oświetlony wygląd pod kierunkiem artysty - malarza Dobrowolskiego. Część koncertowa bogato urozmaicona. Do tańca przystąpią także orkiestra A. Kantora. Ostatnie zaproszenia wydaje jeszcze sekretariat „Legjonu Młodych” — Narutowicza 45 telefon 125-06. A więc do zobaczenia na Raucie Reprezentacyjnym „Legjonu Młodych”.



## Zapomoga sezonowcom

będzie wypłacona w ratach.

(i) Na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej zapadła uchwała, by magistrat wypłacił na zimę robotnikom sezonowym odprawy w wysokości 3-dniowych zarobków. Równocześnie jednak wiceprez. Rapalski wspominał, że odprawy te będą prawdopodobnie wypłacane w ratach, albowiem magistrat nie dysponuje obecnie tak znaczną sumą pieniędzy.

W związku z tem wczoraj udała się do p. wiceprez. Rapalskiego delegacja robotników sezonowych, prosząc, aby odprawy wypłacone były od razu, a nie ratami. Wskazali przytem, iż odprawy te są tak małe, że gdy podzieli się na raty sezonowcy nie będą mogli sobie nic za to kupić.

W odpowiedzi wiceprez. Rapalski oświadczył, że niestety, nie może wypełnić prośby robotników, gdyż kasa miejska jest pusta, postara się jednak, aby raty nie były płacone w zbyt dużych odstępach.

## Odnaczeni łodzianie

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj listy odnaczeń z okazji święta Niepodległości, dowiadujemy się, że p. Otto Eisenbraun, znany przemysłowiec i wicekomendant łódzkiej straży ogniowej oraz p. Marjan Olszewski, dyr. łódzkiego oddziału firmy „Elabor” zostali odnaczeni złotym krzyżem zasługi.

# Echa strzałów w teatrzyku rewjowym

Czy łatwo zostać tancerką. — Jak zrobić karierę artystyczną. — Dziewczęta pracują bardzo ciężko. — Co to jest szpagat.

## „Drożniński ma twarz zblazowanego Pierrota”.

Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj, o godz. 4-ej popoł. rozpoczęła się w sądzie apelacyjnym sprawa zabójcy Igi Korczyńskiej, Zacharjasza Drożnińskiego.

Przebieg rozprawy przedstawia „A. B. C.” w sposób następujący:

Na wstępie rozprawy, między adwokatem Hofmoklem-Ostrowskim, obrońcą Drożnińskiego, a prokuratorem, nastąpiła scysja. Adw. Hofmokl-Ostrowski uważa, że powołanie w charakterze rzeczoznawcy p. Wysockiej, nie ma nic wspólnego z istotą sprawy. Po tym wstępnym akcie, sędzia referent rozpoczął odczytywanie aktu sprawy.

Wielką niespodziankę sprawiła odmowa Drożnińskiego składania zeznań.

— Przyznaję się do wszystkiego — oświadczył cichym głosem — Potwierdzam moje dotychczasowe zeznania.

Drożniński jest bladej, ubrany w strój aresztancki.

Zeznania świadków nie przynoszą nowych szczegółów.

Z kolei prokurator zainteresował się sposobem postrzału i jego kierunkiem.

Biegły orzekł, że nie spotykał dotąd podobnego postrzału zgóry ku dołowi, od lewej do prawej strony, co pozwala przy puszczać, iż oskarżony musiał jedną ręką przytrzymywać lufę. Polegało to na na pracowitem manipulowaniu rewolwrem, i nie jest typowym dla samobójców. Na twierdzenie, że było to symulacją, niema jednak dostatecznych dowodów.

Bufoetowa teatru Rybarczykówna, widziała owego wieczoru przed wejściem do teatru Drożnińskiego, który był silnie zdenerwowany. Później w korytarzyku przy scenie, usłyszała

ironiczny śmiech Korczyńskiej, strzał przeraźliwy krzyk, drugi strzał. — Gdy podbiegła bliżej, widziała Drożnińskiego, padającego na ziemię. Później poruszył się, jakby zmienił pozycję i trzy mał zabił Korczyńską za stopę.

Rewelacyjnie wypadły zeznania T. Wysockiej o życiu tancerek i stosunkach za kulisami teatralnymi. Prokurator przygotował dla ekspertki kilkanaście pytań, które zadawał po kolei:

— Czy taniec jest sztuką, w której osiągnięcie powodzenia jest łatwą rze-

czą?

Czy wymaga to długiego i uciążliwego kształcenia się?

Jak się przedstawia kwestja powodzenia tancerek i wybijania się na solistki?

— Nieduży procent trafia na scenę. Do takich rezultatów na kilkanaście tancerek doszło tylko cztery: pp. Szmolcówna, Szalkowska, Kaczmarewicówna i Lajczkówna. Korczyńska już w szkole była wybitną uczenicą, ale musiała opuścić szkołę i zarabiać. W balecie trudno wybić się, łatwiej zrobić karierę na scenie rewjowej.

— Do jakiej kategorii należała Korczyńska?

— Była już solistką, co nie jest łatwą rzeczą, ale jej się to należało, bowiem mimo młodego wieku, rozwijała się i czytała postępy.

— Czy dla początkującej tancerki występy w kinach i na trzeciorzędnych scenkach mogą świadczyć o mizernej wartości?

— O, nie. Wiem, że Korczyńska miała być zaangażowana do Qui Pro Quo.

— Czy zna pani życie zakulisowe?

— Oczywiście, przecież pracowałam kilka lat w teatrzykach.

— Czy uprzedzenie publiczności co do prowadzenia się tancerek jest usprawiedliwione?

— Jest tylko uzasadnione ale nie usprawiedliwione, bo jak widzi się tancerkę rozebraną na scenie, to się wyobraża ją taką samą w życiu.

— A czy tak jest?

— Wiem, że niektóre tancerki tak czy inaczej na życie się zapatrują, ale widząc ciężką pracę dziewcząt, wiem, że zepsucia między niemi niema.

Wreszcie nastąpiło zasadnicze pytanie, które wywołało silne poruszenie wśród publiczności.

— Czy Korczyńska przy swojej pracy mogła sobie pozwolić na życie rozwiązłe na picie, na nadużycia płciowe?

— To trudne pytanie.

— A czy nie odbiłyby to się na popisie tancerki, na jej występach?

— Ja słyszałam, że Korczyńska była wzorową dziewczyną.

Posypały się najrozmaitsze pytania, co to jest szpagat, w jakim stroju tańczyła Korczyńska, co to są szpongi i buty kozackie, — rekwizyty tancerek.

Przewodniczący przerwał te kwestje pytaniem:

— Proszę panów, czy doprawdy stawał tutaj ktoś zarzut, że Korczyńska robiła szpagat?

Po zbadaniu wszystkich wezwanych świadków stanęli przed sądem lekarze psychiatrzy,

którzy zażądali zbadania Drożnińskiego, bladego młodzieńca, ubranego w strój aresztancki. Lekarz w osobnym pokoju przez godzinę zajmowali się badaniem psychiki oskarżonego, dla ustalenia stopnia pobudliwości i nerwowości.

Lekarze orzekli, że sprawa Drożnińskiego jest typowym przykładem staczenia się i upadku społecznego młodego człowieka, częściowo wskutek obciążenia dziedzicznego, a częściowo pod wpływem nęcących, płytkich warunków życia. Trafną charakterystykę ujęto w lapidarnie określenie — „twarz zblazowanego pierrota” albo „próżniaczego gigoła”.

Zdaniem lekarzy Drożniński zdradzał obciążenie dziedziczne w nieznanym tylko stopniu, umysłowo chorym nie jest, natomiast osobnikiem psychopatycznym, moralnie małowartościowym, w kolejonym, człowiekiem, który się stopniowo stoczył do życia próżniaczego i pasorzytniczego, drażliwym, awanturniczym. Zbrodnię popełnił w afekcie przy nieznanym ograniczeniu zdolności kierowania swem działaniem.

Ta niekorzystna charakterystyka przyjęta była przez Drożnińskiego z ironicznym uśmiechem nieschodzącym z zaciśniętych ust.

Zakończenie procesu, przemówienia oskarżyciela i obrony, oraz wyrok nastąpią w sobotę.

## Głupstwa naszych rozmów codziennych.

Mówimy wiele zbytecznych i bezsensownych słów. — Obłuda i konwenans panują w rozmowach towarzyskich.

## Pytania i odpowiedzi ludzi dorosłych.

(e) — Podczas lekcji geografji, nauczyciel rzekł w klasie:

— Uważajcie, dzieci!... Oto jest Morze Martwe!...

W klasie powstał śmiech... Potem zdumienie...

— Proszę pana, od kiedy to morze jest martwe?... A kto je zabił?... A jeżeli jest martwe, to kto nosi po niem żalobę?

Te i tym podobne pytania posypały się na biednego nauczyciela, który nie mógł uspokoić rozciekawionych dzieci...

— Zadajecie głupie, idiotyczne pytania! — krzyczał pan profesor.

A teraz proszę się zastanowić. Czy naprawdę dzieci zadają głupie pytania? Czy tylko dzieci?... A dorosli?...?

Oto kilka autentycznych wypadków z codziennej praktyki życiowej każdego z nas...

Deszcz leje jak z cebra. Jestem przemoczony do nitki. Woda ścieka ze mnie strumieniami. Wchodzę do mieszkania, a żona pyta (proszę zwrócić uwagę: nie dziecko, a żona):

— Co to?... Deszcz pada?...?

A ja na to spokojnie:

— Niel... Gdzie tam!... Ja tylko tak umyślnie stanąłem pod kranem!...

Żona obraziła się i przez dwa tygodnie nie przemówiła do mnie ani słowa.

Albo — siedzę w cukierni i piję gorącą herbatę z cytryną. Z oczu kapią mi łzy. Wycieram nos chusteczką. I nagle zaczynam kichać. Raz po razie. Z sąsiedniego stolika pada pytanie (dorosłego człowieka):

— Czy ma pan katar?...?

— Nie, dżumę... — odparłem doprowadzony do wściekłości bezsensownym pytaniem.

Zostałem zaproszony do państwa K. Przychodzę. Pełno gości. Witam się po kolei ze wszystkimi. I to jeden ze znanych zapytuje:

— Dobry wieczór!... Pan też tutaj?...?

Co miałem mu odpowiedzieć?... Ze się myli, że jestem na księżycu?...?

O siódmej wieczorem, wyszedłem z mieszkania. Załatwiłem kilka drobnych spraw i na ósmą wróciłem do domu. Służąca otwiera mi drzwi, robi zdziwioną minę i pyta:

— O, to pan już wrócił?...?

— Nie, wrócę dopiero za godzinę...?

Mam sublokatora, skądinąd bardzo miłego i subtelnego człowieka. Przed kilku dniami sublokator mój wrócił do domu o godzinie 2-iej w nocy. Pociemku przewrócił wielki kryształowy wazon, który rozbił się na drobne kawałki. —

Zerwałem się z łóżka i jak bomba wpadłem do jego pokoju, a on pyta z naiwną miną:

— Czy obudziłem pana?...?

— Nie — odpowiadam — ja jeszcze śpię, ale gdy się zbudzę, nie pokazuj mi się pan na oczy!

To są pytania „mądrych” dorosłych ludzi!...

Pamiętam, że przed rokiem bolał mnie strasznie ząb. Poszedłem do dentysty. Zaczął mi wiercić dziurę w spróchniałym zębie. Myślałem, że oszaleję. Jak gdyby ktoś rozżarzoną igłą pchał w nerw. A mój dentysta pyta obojętnie:

— Czy boli?...?

Wiec odpowiedziałem mu:

— Skądże, kochany panie, może pan śmiało świdrować wszystkie zęby!

Nie lubię wanny, za to ubóstwiam łaźnię. Para wodna to dla mnie żywioł. Rozebrany do naga przechadzam się po nagranych parą pokojach, gdy nagle podchodzi do mnie znajomy i pyta:

— Hallo!... Co tu robisz?...?

— Nie widzisz?... — odparłem. — Przeszedłem do ciebie z wizytą... Gdzie jest twoja szanowna małżonka?...?

— Zwarjowałeś! — zawołał oburzony przyjaciel.

— Ja?... Nie...?

I znowu straciłem jednego z najserdeczniejszych przyjaciół.

W ubiegłym miesiącu miałem dyfteryt. Temperatura sięgała 39 stopni. Dwa razy dziennie odbywały się konsylja. Cały stół przy moim łóżku zawałony był lekarstwami. Leżałem z przewiazanym gardłem i obandażowaną głową. Nagle przychodzi przyjaciółka mojej żony, pa-

rzy na mnie, na lekarstwa i pyta:

— Pan jest chory?...?

— Co pani strzeliło do głowy? — odpowiadam, wykrzywiając twarz. — Ja tak tylko dla kawału położyłem się do łóżka!...

Wreszcie przypominam sobie jeszcze jeden klasyczny przykład. Było to przed kilku laty... Kochałem się wtedy w pewnej artystce. Była to miłość wzajemna. Pewnego wieczoru znaleźliśmy się ustroną, pustą ławeczkę w bocznej alei. Siadamy, a ona rozmarzonym głosem mówi do mnie:

— Słuchaj... Nie pytaj teraz o nic... całuj lepiej!...

Nie trzeba mi dwa razy tego powtarzać, więc chwytam ją w ramiona i zaczynam całować, gdy wtem zbliża się jakiś pan, uchyla kapelusza i pyta:

— Przepraszam, czy przeskadzam?

Już mnie to poderwało. Ale zaciśkam zęby i odpowiadam:

— Ależ, kochany panie, dlaczego miałby pan nam przeszkadzać?... Proszę bardzo, niech pan siada... Myśmy właśnie czekali na łaskawego pana...?

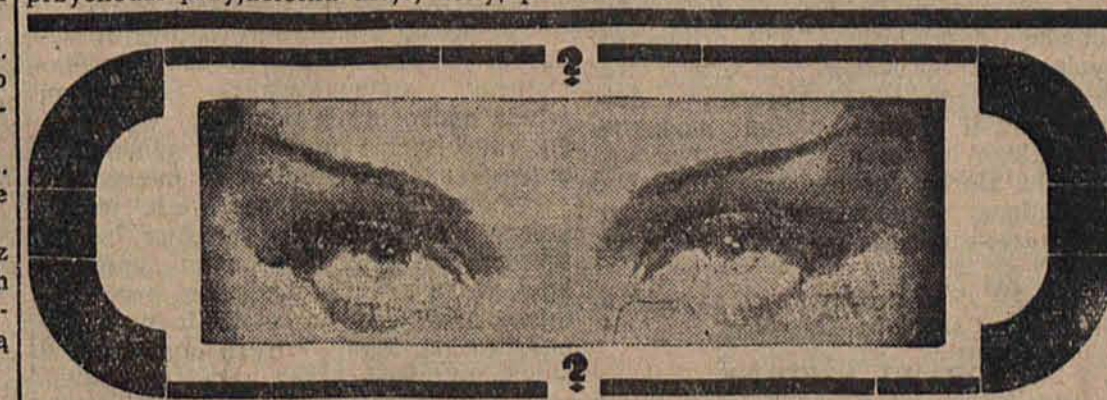
To są pytania ludzi dorosłych...?

Nazywa się to „facon de parler”... Ale ten nasz sposób przemawiania nieraz już był wyśmiewany. Najklasyczniejszy dowcip na ten temat słyszałem niedawno.

Oto spotyka się dwóch jegomościów:

— Pozwoli pan sobie złożyć wyrazy najgłębszego współczucia, panie Mayer... powiada pierwszy. — Słyszałem, że pan pochował ciotkę...?

— A cóż ja miałem zrobić, jeżeli umarła?...?



### Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Suko, K. Leinwebra (Plac Wolności 2) Suko, J. Hartmana (Młynarska 1), W. Denieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Suko, F. Wójcickiego (Napierkowski 27). (p).

### ILE OSÓB PRZELATUJE PRZEZ LA MANCHE?

Komunikacja lotnicza pasażerska między Anglią a kontynentem jest bardzo ożywiona. Dowodzi tego fakt, iż 7.500 osób miesięcznie przewożą aeroplany, kursujące między Anglią a kontynentem; daje to dzienną cyfrę 260 pasażerów.



I Dźwiękowy kino-teatr  
**„SPLENDID“**

NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych!

# JAN KIEPURA

w filmie jakiego Polska dotychczas nie widziała

# „PIEŚŃ NOCY“

w gł. roli kobiecej **Magda Schneider.** — Pieśni w języku francuskim, włoskim i POLSKIM. — Pocz. seans, o g. 12 w pol. — Passe-partout i kupony ulgowe i bilety wolnych wejść — nieważne

# DR. FRANKENSTEIN

Człowiek, który stworzył sztucznego człowieka

W roli głównej — przewyższający swą maską LON CHANEYA **BORIS KARLOFF**, Mac Clarka, John Boles.

NADPROGRAM: 1) Najnowsze dźwiękowe aktualności Foxa, 2) Komedja Fleischerowska. — Passe-partout, bilety ulgowe wejściówki prócz urzędowych nie ważne do odwołania. Według głośnej powieści B. SHELLEY. Dziś początek o godzinie 12-ej.

## Teatr „SCALA“

Śródmiejska 15, tel. 232-33.

Gość. występy Teatru Artyst.

## „Di Idische Bande“

z udz Grosberg, R. Gazel, L. Folkman, Z. Kaca, D. Ledermana, M. Openheima, B. Szwarcsteina i reż. I. Nożyka.

Dziś 2 przedst. o 4 pp. i 9 w. powt. premjery!

## Di Welt Szokelt Zich

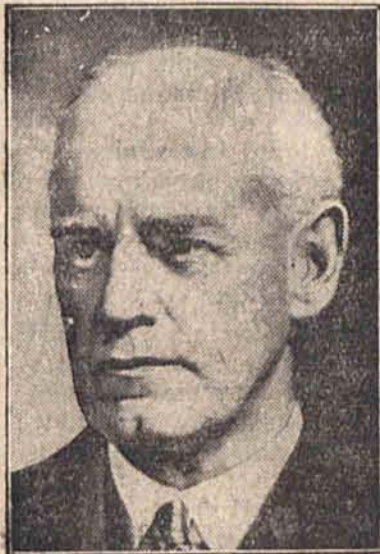
w 2-ch aktach.

15-4

# Laureat nagrody Nobla — John Galsworthy

jest pisarzem, który walczy o postęp w życiu społecznym Anglii. — Działalność literacką rozpoczął on pod wpływem Conrada Korzeniowskiego.

## Decyzja akademii szwedzkiej spotkała się z aplauzem.



(r) Tegoroczną nagrodę literacką Nobla przyznała szwedzka akademja umiejętności pisarzowi angielskiemu, Johnowi Galsworthy. Jest rzeczą wysoce znaną, że po raz pierwszy od wielu lat nie sprawdzili się pod tym względem przewidywania kół literackich całego świata. Dotychczas bowiem z szeregu nazwisk, które na wiele miesięcy przedtem wymieniano, zawsze akademja szwedzka wybierała jedno. W tym roku o Johnie Galsworthy'ym nikt nie mówił. Jednakże odznaczenie to spotkało się z uznaniem całego świata kulturalnego.

John Galsworthy jest jednym z najświetniejszych pisarzy współczesnej Anglii. — Już po raz czwarty przedstawiciel narodu angielskiego otrzymuje nagrodę Nobla w dziale literatury. W roku 1907 otrzymał ją Kipling, w roku 1923 — Yeats, w roku 1925 — Bernard Shaw.

Galsworthy urodził się w roku 1867 jako syn adwokata w Coombe (hrabstwo Surrey). Ukończył wydział prawny w Oxfordzie, nie wszedł jednak na drogę kariery prawniczej. Bezpośrednio po ukończeniu studiów, ruszył w podróż po Ameryce, Australji, Afryce i Europie. — I rzecz dziwna — zarówno studia prawnicze jak i podróże, którym oddawał się z pasją, nie znalazły bezpośredniego echa w późniejszych jego dziełach.

Decydujący wpływ wywarło natomiast na Galsworthy'ym spotkanie, w czasie jednej z podróży morskich, z Józefem Conradem-Korzeniowskim. Conrad, geniusz literatury angielskiej, zaważył potężnie na twórczości Galsworthy'ego. — On pierwszy, zwrócił uwagę na zapiski podróże, czynione przez Galsworthy'ego, i pierwszy naprowadził go na drogę działalności literackiej.

Powróciwszy do kraju, przyszedł pisarz poświęcić się początkowo dziennikarstwu. Po upływie jednak roku, w r. 1896, zaczął on pisać pierwsze powieści, które narazie miały bez większego echa. Lwi pazur zdradził dopiero Galsworthy w powieści „The man of property”, która zainaugurowała potężną epopeję, znaną u nas p. t. „Saga rodu Forsytów”.

Galsworthy'ego interesują przede-

wszystkimi zagadnieniami socjologicznymi.

Jedną z jego sztuk teatralnych „Sprawiedliwość” odniosła sukces nie tylko literacki. Pod jej bowiem wpływem przeprowadzono w Anglii reformę więziennictwa, podobnie jak pod wpływem Dickens'a zniesiono w swoim czasie karę więzienną za długi.

Pod koniec wojny Galsworthy wydawał dziennik, poświęcony sprawom bezrobotnych inwalidów. — W roku 1918 ofiarowano świetnemu pisarzowi tytuł szlachecki (sir), Galsworthy nie przyjął jednak tego odznaczenia.

W chwili obecnej, w chwili wielkich przeobrażeń socjalnych i kulturalnych, we wszystkich krajach spotkać można ludzi, zwłaszcza pisarzy, którzy dążą ku lepszemu jutru dla umiłowanej ojczyzny, walczą o modernizację życia w każdej dziedzinie i pod każdym względem. Takim właśnie pisarzem w Anglii jest Galsworthy.

Podjęwszy pracę nad swą wielką epopeją „Saga rodu Forsytów” Galsworthy zamierzał za pośrednictwem tej książki rzucić w twarz społeczeństwu angielskiemu oskarżenie, że kulturowa-

nie tradycji klas, jest już w dzisiejszych warunkach anachronizmem. W książce tej zamierzał napiętnować wszystkie ujemne cechy życia społecznego w Anglii.

Galsworthy nie jest socjalistą. I dla tego jego wystąpienia mają swoisty charakter. Galsworthy ironizuje, a czyni to tak fair, a zarazem tak złośliwie, że wszystkie ujemne cechy, które chce podkreślić, uwypuklają się w całej swej szpetocie. Nie jest socjalistą, a mimo to, walczy o wolnego człowieka w wolnym społeczeństwie. Zwalcza antagonizmy klasowe i wzywa do zgodnej współpracy, wszystkie odłamy, bez polityki, wyzysku i ucisku. Dlatego właśnie jego powieści wywoływały w Anglii tak wielkie wrażenie.

Poczytność dzieł Galsworthy'ego była wielka we wszystkich krajach europejskich. — Zarówno bowiem przez swą działalność literacką jak i przez tendencje społeczne, Galsworthy przestał być tylko angikiem. Stał się Europejczykiem. I te właśnie zasługi przyniosły mu w roku bieżącym nagrodę Nobla.

Br.

## Tomaszów - Mazowiecki

### ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

14-ta rocznica odzyskania Niepodległości obchodzona była w Tomaszowie nader uroczysto. Już w czwartek w godzinach wieczornych przemarszerowały przez ulice miasta oddziały PW i WF. przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej.

Wczoraj, po nabożeństwie w świątyniach wszystkich wyznań, na ulicy Pałacowej uformował się pochód z pośród oddziałów PW i WF., policji, straży ogniowej, związku podoficerów rezerwy oraz szkół średnich, który ruszył Placem Kościuszki i ul. Św. Antoniego.

Przed kościołem parafialnym przedstawiciele władz samorządowych, administracyjnych, sądowych oraz wszelkich organizacji miejscowych przyjęli defiladę oddziałów PW., prowadzonych przez porucznika rezerwy Kędzierszawskiego. Poraz pierwszy w defiladzie wziął udział pluton niedawno powstałego na terenie Tomaszowa legjonu j.m. Berka Joselewicza, który pod względem wyszkolenia wojskowego zajął trzecie miejsce po policji i „Strzelcu”.

Dalszy ciąg uroczystości nastąpi w niedzielę w sali kina „Modern”.

### SPRAWY SZKOLNE.

Polecenie inspektora szkolnego w sprawie przewiezienia sprzętu szkoły Nr. 7 do budynku przy ul. Stołarskiej, jako sprzeczne z uchwałami rady szkolnej, wywołało w mieście wielkie poruszenie. Inspektor szkolny krokiem tym zlekceważył wyraźnie te instytu-

cję, w której kompetencji leży właśnie przydzielanie lokali dla szkół powszechnych Tomaszowa.

Zaznaczyć należy, że przewiezienie sprzętu odbyło się bez wiedzy prezesa rady szkolnej, p. prezesa Smulskiego, oraz głównego opiekuna szkoły Nr. 7, p. Oksner. P. Oksner, który położył wielkie zasługi dla rozwoju tej szkoły i nie szczędził nigdy dla rozwoju szkolnictwa powszechnego drogiego mu czasu, zmuszony był zareagować na to nietaktowne postępowanie złożeniem mandatu opiekuna.

Jak się dowiadujemy, na środowym posiedzeniu rady szkolnej reprezentanci rady miejskiej do tej instytucji złożyli swoje mandaty.

### REDUKCJE W MAGISTRACIE.

Niedawno donosiliśmy o przeprowadzeniu redukcji wśród urzędników magistratu, spowodowanej zaleceniami władz nadzorczych odnośnie wydatnego zmniejszenia wydatków administracyjnych naszego samorządu miejskiego.

Obecnie dochodzą nas wieści niepokojące, że magistrat zmuszony będzie wkrótce zwolnić znów kilku urzędników, w związku z przejęciem przez tużejszy urząd skarbowy działu wymiaru podatku od lokali i nieruchomości. Z chwilą przejęcia przez urząd skarbowy tych czynności, magistrat z konieczności zlikwiduje ten wydział, w którym zatrudnionych jest 5 pracowników.

### REPERTUAR KINA.

Kino „Luna” wyświetla film polski pod tytułem „Wampiry Warszawy” z Igo Symem w roli głównej.

Z muzyki.

## Występ kwartetu drezdeńskiego.

Mówi się u nas, zresztą słusznie, o stopniowym zaniku zainteresowania dla spraw muzycznych, o stale malejącej frekwencji publiczności na koncertach, o marnej vegetacji tych nielicznych czołwach instytucji, które stworzone zostały dla celów popierania i krzewienia muzyki symfonicznej czy kameralnej. Ten ostatni zwłaszcza rodzaj muzyki, stworzony jakoby dla wybranych, nie wychodzi u nas po za ramy prywatnych kółek, nielicznej garstki osób, uprawiających muzykę zespołową wprawdzie z wielkimi zamiłowaniem, ale po amatorsku.

Powstające na naszym gruncie zespoły kwarterowe nie cieszą się zbyt długowiecznością; to samo da się powie dzieć o kwartetach stołecznych, mimo iż udział w nich biorą jednostki o ustalonej już wartości i głośnych w świecie muzycznym nazwiskach. A przecież tylko długoletnie zgranie się w niezmiennym składzie czwórki smyczkowej daje te wspaniałe rezultaty, które podziwiamy, obserwując grę goszczących u nas zagranicznych zespołów kwartetowych.

Przykładem tego jest kwartet drezdeński, którego poziom interpretacyjny stale się podnosi, i dziś, śmiało to twierdzimy, osiągnął szczyt niemal doskonałości, pozwalający zestawieć ten kwartet z najlepszymi zespołami smyczkowymi obecnej doby.

Sądząc ze znanych nam zamiłowań drezdeńczyków, zgóry można było przewidzieć, iż najlepiej w ich wykonaniu wypadnie kwartet Griega. Pełnia brzmienia, porywająca dynamika, żywa rytmika, obok wielkiej staranności i dbałości o każdy szczegół dzieła, złożyły się na całość rzeczywiście wspaniałą. Niemniej świetnie wypadł kwartet Dvoraka, w którym drezdeńczycy potrafili z umiarem podkreślić bogactwo odcieni dynamicznych i przejść rytmicznych. Najwyższy jednak kunszt kameralny wykazali pp. Fritsche i towarzysze w kwartecie osmych Beethovena. Kult dla dzieła, przejawiający się w gorącym zapale odtwórczym, nie pogarda dla strony formalnej, ale wypełnianie jej wiecznym żywym treścią wewnętrzną — oto co przebiło z wykonania tego wiekopomnego utworu przez drezdeńczyków.

Artyści przyjmowani byli niezwykle serdecznie przez liczne tym razem zebrana publiczność. Na „bis” odegrali słynne, lecz już niemożliwie ograne „An dante cantabile” z kwartetu d-dur Czajkowskiego.

L. P.

## Z WYSTAWY OBRAZÓW MIECZY-SŁAWA SIEMIŃSKIEGO

Piotrkowska 74 (parter).

Przed paru dniami otwarta wystawa Mieczysław Siemińskiego cieszy się dużą frekwencją. Publiczność łódzka poznaje się na wartości artystycznej każdego eksponatu. Przeszło sto kilkadziesiąt prac mieści się w kilku salonach, to też wystawa ta jest godna zwiedzenia. Wystawa otwarta od 10 r. do 9 i pół wiecz.



# Kurjer Handlowo-Przemysłowy łódzkiego okręgu włókienniczego.

## Egzekucja zaległości podatkowych stwarza poważne trudności zarówno dla życia gospodar- czego, jak i dla skarbu państwa.

(F) Zarząd Główny centrali związku kupców złożył p. ministrowi skarbu memoriał w sprawie zaległości podatkowych w podatku przemysłowym i dochodowym. Memoriał ten wysuwa nowy sposób zlikwidowania zaległości. Jest on z tego względu niezmiernie interesujący. Memoriał brzmi:

„Od dłuższego czasu omawiana jest na terenie rządowym i gospodarczym sprawa zaległości podatkowych w podatku przemysłowym i dochodowym.

Zaległości te, dochodzące do bardzo poważnych sum

setek milionów złotych powstały przeważnie w okresie depresji gospodarczej i były w znacznej mierze (zwłaszcza, jeżeli chodzi o podatek przemysłowy) wynikiem wadliwego systemu podatkowego, co w znacznej mierze uznają i czynniki rządowe przeprowadzając w końcu roku 1931 gruntowną reformę podatku przemysłowego od obrotu.

Zaległości te, stanowiące pozycję w łwiej części martwą, wobec bezskuteczności wzmoczonej od dłuższego czasu egzekucji, przyczyniają się w poważnym stopniu do powikłania sprawy regularnego płacenia podatków, a co za tym idzie stwarzają poważne trudności, zarówno dla życia gospodarczego, jak i dla Skarbu Państwa.

Płatnicy, zmuszeni do jednoczesnego płacenia zaległości i bieżących podatków w czasie ostrego kryzysu, w realizacji nie mogą skutecznie podjąć żadnego z tych obowiązków. Liczni kupcy i przemysłowcy, zlikwidowawszy w latach ubiegłych swe przedsiębiorstwa, wyrzekają się inicjatywy przy tworzeniu nowych placówek gospodarczych w obawie, iż placówki te nie potrafią podjąć spłacenia starych ciężarów. Jednostki, posiadające pewien kapitał nie nabywają z rąk słabszych placówek handlowych i przemysłowych w obawie odpowiedzialności za zaległe podatki swych poprzedników.

Słowem, nie da się zaprzeczyć, iż nieuregulowanie sprawy zaległości podatkowych stanowi

### Z kartelu przedział- ników baw.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej postanowiono w okresie od 28 listopada do 25 grudnia pozostawić bez zmiany normę uruchomienia. W związku z powyższą uchwałą przedziałnie w powyższym okresie będą czynne 120 godzin.

Jednocześnie zarząd kartelu wybrał inż. Eugenjusza Krasuskiego z dyrekcji Tow. Akc. Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grolmana na swego przedstawiciela do komitetu organizacyjnego instytucji eksportowej, której powołanie do życia zostało postanowione na konferencji tutejszych sfer gospodarczych z dyrektorem Kandlem z ministerstwa przemysłu i handlu oraz dyr. Turskim z P. I. E. (c)

### NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, Loco 5.44, listopad 5.19, grudzień 5.19, styczeń 5.17, luty 5.19, marzec 5.21, kwiecień 5.22, maj 5.23, czerwiec 5.24, lipiec 5.25, sierpień 5.26, wrzesień 5.27, październik 5.28, listopad 5.29, grudzień 5.32.

Egipska, Loco 7.81, listopad 7.51, grudzień 7.47, styczeń 7.55, marzec 7.64, maj 7.71, lipiec 7.78, październik 7.88.

Upper, Loco 7.13, listopad 6.86, grudzień 6.87, styczeń 6.85, marzec 6.85, maj 6.86, lipiec 6.89, październik 6.93.

Brema, Loco 7.30, grudzień 7.13, styczeń 7.17, marzec 7.23, maj 7.41, lipiec 7.45, październik 7.61.

Aleksandria, Listopad 14.28, styczeń 14.45, marzec 14.64.

Ashroun, Grudzień 12.29, luty 12.19, kwiecień 12.17, czerwiec 12.16.

jeden z poważnych hamulców normalnego rozwoju gospodarczego.

Poszukiwanie tych zaległości nie daje skarbowi państwa niemal żadnych korzyści, tamując zarazem, z powodów wyżej wymienionych, regularny wpływ bieżących należności podatkowych.

Ministerstwo skarbu niewątpliwie zdawało sobie sprawę z konieczności uregulowania sprawy zaległości podatkowych.

Wynikiem tendencji załatwienia tej sprawy było niewątpliwie rozporządzenie z marca r. b. Rozporządzenie to nie osiągnęło jednak zamierzonych wyników, ponieważ dla korzystania z udzielonych tam ulg, trzeba było posiadać, bądź co bądź poważniejsze środki płatnicze, których wyczerpani, najslabsi ekonomicznie płatnicy gromadzić nie zdołali. Dalej rozporządzenie to prowadzi do konieczności

jednoczesnej spłaty podatków zaległych i bieżących, nie obejmuje sprawy podatku dochodowego i zarządza dotkliwe oprocentowanie przy spłacie zaległości.

Wszystkie te względy tłomaczą dostatecznie słabe wyniki, akcją, wynikającą z wyżej powołanego rozporządzenia ministra skarbu.

Należałoby zatem, celem uregulowania sprawy zaległości podatkowych przedsięwziąć nowe zarządzenia, które usunęłyby braki wyżej powołanego rozporządzenia, w szczególności kumulację podatków zaległych i bieżących, zapewniając możliwie normalny wpływ tych ostatnich.

W tym celu centrala związku kupców pozwala sobie zaproponować na-

stępujące, zdaniem naszym skuteczne, normy:

1) za podlegające ulgom, uważa się zaległości w podatku przemysłowym i dochodowym, powstałe do dnia 1-go lipca 1931 roku.

2) przy spłacie tych zaległości w terminie ulgowym umarza się odsetki i koszty egzekucyjne i do wszelkich wpłat z tytułu zaległych podatków dolicza się tytułem bonifikacji 75—100 procent wpłat w pod. przemysł. i 35—50 procent w pod. dochod. w zależności od momentu wpłaty.

3) egzekucję zaległości w okresie ulgowym zawiesza się pod warunkiem terminowego wpłacania podatków bieżących (w terminach ustawowych, względnie przymusowych ratalnych).

4) płatnikom, mającym zaległości podatkowe w znaczeniu wyżej podanem umarza się w okresie ulgowym przy każdej terminowej wpłacie podatku bieżącego część zaległości, równającą się 10 proc. wpłaconej bieżącej wpłaty podatkowej.

5) termin ulgowy określa się co najmniej do 31 grudnia 1933 roku.

W głębokim przekonaniu, że proponowane przez nas zarządzenia mogłyby się przyczynić do wzmocnienia wpływów podatkowych i uspokojenia liczących rzesz przedsiębiorców, obciążonych beznadziejnymi zaległościami, że zarządzenia te byłyby bez porównania bardziej celowe od bezskutecznej większości wypadków egzekucji zaległości, Zarząd Główny centrali związku kupców ma zaszczyt prosić o przychylny rozpatrzenie i rychłą realizację powyższych wniosków.

## Bawełna zwyżkuje.

W dniu 10 b. m. na giełdzie newyorską nastąpiła poważna zwyżka notowań bawełny. Kursu zwyżkowały w granicach od 30 do 33 punktów (c).

## Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po niezmiennym kursie 8.89 w placeniu i 8.90 w żądaniu. Funt przy tendencji utrzymywanej 29.25 w placeniu i 29.35 w żądaniu, frank jak dotąd 35 do 35.10, szwajcarski 172 do 172.15, marka 211 i pół do 212, szyling 107 i pół do 108. Z powodu święta obroty walutami minimalne. Złote ruble w placeniu nadal 4.60 i w żądaniu 4.62, dolary 8.93 do 9.95.

Listy zastawne łódzkie zlekka słabiej, w placeniu 54 i pół i w żądaniu 55. (c)

## CASINO

Dzisiaj i dni następnych!  
Realizacja **VAN DYKE'A**

**CZŁOWIEK  
MAŁPA**



w roli gł  
**JOHNNY WEISSMULLER**  
Początek o godz. 12-ej w poł.

## Jak spłacić zaległości podatkowe. Jeszcze jeden projekt, zgłoszony przez stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego.

Stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego przedstawiło władzom projekt uregulowania sprawy spłaty zaległości podatkowych. Stowarzyszenie to wychodzi z założenia, iż dotychczasowe koncepcje uregulowania tej kwestii opierają się na przesłankach, że, w miarę poprawy sytuacji, zaległości będą spłacone. O ile zaś sytuacja nie poprawiła się, dotychczasowe plany stałyby się nierealne. Późatem projekty dotyczą jedynie należności, które mogą być ewentualnie zabezpieczone hipotecznie, czyli obejmują wyjątkowo wąski zakres. Momenty konjunktury brane pod uwagę jedynie w zabarwieniu negatywnym, jako ewentualność mogąca stanąć na przeszkodzie urzeczywistnienia zamiarów, winny spowodować realizację spłat zaległości

podatkowych na zasadach zbliżonych do rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 4 września b. r.

Nie ulega wątpliwości, że zaległości przestarzałe hamują rozwój istniejących przedsiębiorstw, zaś uniemożliwiają wszczęcie ponownej pracy zlikwidowanym firmom. Stowarzyszenie fabrykantów w projekcie swym uzależnia wysokość spłat od rozmachu gospodarczego. Osoby, odpowiadające za podatek z tytułu przedsiębiorstwa, które posiadały dawniej, na zasadzie projektu będą mogły uzyskać swego rodzaju moratorium tych zobowiązań (we wszystkich rodzajach podatków) pod warunkiem wszczęcia przez nie nowej działalności gospodarczej i regularnego opłacania bieżących należności podatkowych. Te wpły-

wy winny być w powole zaliczane na poczet zaległości aż do ich całkowitej spłaty. Spłata tego rodzaju winna się odbywać najwyżej w ciągu 5-letniego okresu poczem winno nastąpić umorzenie należności bieżących spłaconych w ten sposób tylko w połowie. Umorzenie to będzie doliczyć 25 do 100 procent należności zaległych od wykazanego przez przedsiębiorstwo wzrostu obrotów od chwili powstania. Spłacie podlegałyby jedynie sam podatek, przy równoczesnym umorzeniu odsetek i kosztów. Do należności bieżących winny być doliczane ulgowe procenty. Przedsiębiorstwom istniejącym i posiadającym zaległości podatkowe przysługuje prawo ich umorzenia kwotami wpłat z bieżących podatków, oraz nadwyżek obrotu i dochodu. Nadwyżki te winny być wypośredkowane z przeciętnego rocznego obrotu w danej branży.

Za zaległości uważa się niezapłacone podatki przemysłowy i majątkowy do 1930 r. włącznie oraz dochodowy do 1931 roku. Przedsiębiorstwom niezalegającym w podatkach nadwyżka uzyskana na powyższej zasadzie winna być zaliczona na poczet należności bieżących.

Istotą powyższego streszczonego projektu jest dążenie do uzyskania dla skarbu całkowitej prawie kwoty z tytułu zaległości podatkowych drogą ożywienia inicjatywy i pracy gospodarczej. Projekt ten pozbawia jakichkolwiek przywilejów niesolidne firmy, natomiast przynosi wydatne ulgi dla przedsiębiorstw prosperujących a posiadających stosunkowo nieznaczne zaległości. Wreszcie dobrą stroną projektu jest jego negatywny stosunek do koncepcji generalnego umorzenia zaległości (co było już niejednokrotnie wysuwane). (c).

## Więści gospodarcze.

### O PRZEDŁUŻENIU UMÓW POLSKO-SOWIECKICH.

W styczniu 1933 roku wygasa termin umów polsko-sowieckich w sprawie tranżakcji realizowanych na terenie Polski przez Sowpiltorg. W związku z tem podjęte zostały w Warszawie pertraktacje w sprawie przedłużenia tych umów.

W toku rokowań wysunięte zostały dwie koncepcje: jedna wypowiadająca się za przedłużeniem umów o rok, druga — przewidująca 3-letni okres trwania umowy.

Ta ostatnia koncepcja motywowana jest tem, że daje ona możność opracowania planu zakupu Sowpiltorgu w Polsce na dłuższy okres czasu, co gwarantuje większą stabilizację tych zakupów umożliwiającą wydajne znormalizowanie prac przemysłu polskiego pracującego dla potrzeb rynku rosyjskiego.

Z drugiej strony poważnym bodźcem dla rozwoju tranżakcji będzie niewątpliwie zmiana na stanowisku prezesa Sowpiltorgu, gdyż na miejsce dotychczasowego prezesa, p. Rozenscheina, powołano p. Stenowskiego przewodniczącego Amortu w N. Yotku, powołany został p. Firsov, który w roku 1924 stał na czele przedsta-

wicielstwa handlowego Z. S. S. R. w Warszawie i jest dobrym znawcą stosunków gospodarczych w Polsce w zakresie zagadnień handlu z Rosją Sowiecką.

### KONSUMPCJA CUKRU W PAŹDZIERNIKU.

W pierwszym miesiącu nowej kampanji, t. j. w październiku r. b. cukrownie polskie wysłały na rynek wewnętrzny 22,549 tonn cukru wartości cukru białego, wobec 26,447 tonn w październiku ub. r.

Eksport w październiku r. b. wyniósł 10,417 tonn, gdy w odpowiednim miesiącu ub. roku 49,949 tonn. Tak znaczna różnica między eksportem tegorocznym a zeszłorocznym tłumaczy się przede wszystkim dużym opóźnieniem rozpoczęcia bieżącej kampanji a następnie tem, że z ogólnej cyfry eksportu w październiku r. ub. przypada ca. 35 tysięcy tonn na wysyłkę do składów w portach Gdyni i Gdańska.

Ponieważ w r. b. cukru na składy portowe narazie jeszcze nie wysłano, wynika stąd tak znaczna dyferencja.



## 80-letni jubileusz.

W dniu dzisiejszym obchodzi 80-tą rocznicę urodzin jeden z najstarszych działaczy na niwie społecznej i filantropijnej w naszym mieście, p. Stanisław Jarociński.

Jubilat jest synem znanego obywatela - przemysłowca łódzkiego, wielkiego filantropa b. p. Zygmunta Jarocińskiego.

Ze względu na wielką sympatię i ogólny szacunek, jakie zaskarbił sobie Jubilat w ciągu długich lat u wszystkich, którzy mieli z Nim jakąkolwiek styczność, godzi się podkreślić cały szereg zasług, jakie położył Jubilat dla miejscowego społeczeństwa.

Jako prezes I-go Łódzkiego Żyd. Towarzystwa Dobroczyńności wiele się przyczynił do ulżenia niedoli potrzebującym wsparcia i pomocy materialnej. Podczas wojny światowej, kiedy większość obywateli zamożnych znajdowała się poza granicami państwa, Jubilat pozostawał wiernie na placówce, by hojnie nieść pomoc wielkiej rzeszy głodujących. P. Stan. Jarociński piastuje pozatem godność prezesa Szkoły Przemysłowej fundacji ojca Jego, b. p. Zygmunta; jest prezesem Synagogi przy Al. Kościuszki oraz b. prezesem b. Komitetu Amerykańskiego, podczas okupacji niemieckiej.

Pomimo podeszłego wieku p. Stanisław Jarociński do dnia dzisiejszego ujawnia niezwykłą energię i niezmordowanie pracuje dla dobra instytucji, na czele których pozostaje.

Życzymy Jubilatowi długich jeszcze lat życia i owocnej pracy dla dobra ogółu.

# Szkoły dla upośledzonych dzieci

**istnieją w Polsce w minimalnej ilości. — W innej mierze kalectwo dotyczy świata moralnego i intelektualnego.**

**W Polsce jest 42 tysiące głuchoniemych.**

Dużo się pisze i czyta o szkolnictwie ogólnym — powszechnym, średnim, wyższym, zawodowym itp., o jednej jego gałęzi dotąd jest glugo - o szkolnictwie specjalnym, mającym na celu wychowanie i kształcenie dzieci upośledzonych. Jest to dział naprawdę upośledzony, nie mamy prawie żadnych danych co do ilości ogólnej tych dzieci, wszelkie statystyki rubrykę tę pomijają zupełnie milczeniem, i nawet Gł. Urząd Statystyczny w swym specjalnym zeszycie z r. 1932, poświęconym wyłącznie oświacie i kulturze nie wspominał o szkołach specjalnych dla dzieci upośledzonych, włączając tę kategorię dziatwy szkolnej do cyfry ogólnej.

Ze względów powyższych, poruszając sprawę szkół specjalnych, z konieczności posilkować się należy bądź materiałem dawniej zgromadzonym, bądź przypadkowym i z tego powodu przytoczone poniżej cyfry mają charakter wyłącznie orientacyjny.

Dzieci upośledzone, skutkiem wrodzonego lub nabytego kalectwa, niezdolności rozwoju normalnego itd., podzielić można na cztery grupy: głuchoniemych, ociemniałych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych. O ile pierwsze dwie grupy składają się z

jednostek — poza swoim kalectwem — całkiem normalnych i, jak wykazały doświadczenia wielokrotnie u nas i zagranicą, nadających się do wykonywania wielu zajęć i zawodów, a więc i do zajęcia równorzędnego stanowiska społecznego, o tyle pozostałe dwie grupy, których kalectwo dotyczy władz umysłowych, panowania nad wolą i własnymi postępkami, wymagają prawie stałej ze strony społeczeństwa opieki i kontroli.

Ogółem w Polsce szkół dla tego rodzaju młodzieży (w r. 1930) było 69, z nich 34 w woj. centralnych, 6 we wschodnich, 21 w zachodnich i 8 w południowych. Uczniów w nich było około 7 tys. (w r. 1932), w tem 64,7 proc. chłopców i 35,3 proc. dziewcząt, przeważają zatem chłopcy, jakkolwiek dużych różnic w tej mierze wśród ogółu dzieci niema.

Z ogólnej ilości dzieci upośledzonych, uczęszczających do szkół specjalnych 17,9 proc. przypada na głuchoniemych, 4,6 proc. na ociemniałych, 55,2 proc. na umysłowo upośledzonych i 22,3 proc. na moralnie zaniedbanych. W ten sposób 77,5 proc., a więc przeszło trzy czwarte upośledzonych przypada na dzieci, których kalectwo dotyczy świata intelektualnego i moral-

nego, ze względu zaś na bezpieczeństwo otoczenia zwróciły szkoły specjalne na te dwie kategorie całą swą uwagę, stosując przedewszystkiem izolację od społeczeństwa normalnego.

Z ogólnej ilości około 5 tys. tego rodzaju dzieci 55,1 proc. przypada na woj. centralne, 7,5 proc. na wschodnie, 29,6 proc. na zachodnie i 7,8 proc. na południowe. Nadmienić należy, że pomimo dużych wysiłków, włożonych w sprawę rozwoju moralnego i umysłowego, rezultaty stosunkowe — o ile za punkt wyjścia wziąć stan dziecka w chwili wstąpienia do zakładu — może są dość znaczne, naogół wszakże jest to najmłodniejsza i zarazem najnieudziejniejsza praca pedagogiczna z pośród innych. Wytkni są często błędne — nawroty objawów chorobliwych nader częste, nierzadko też jedynym wyjściem staje się stała izolacja od otoczenia normalnego i pobyt w zakładzie specjalnym.

Mniej niż czwartą część dzieci upośledzonych w szkołach specjalnych stanowią głuchoniemi (17,9 proc.) i ociemniałi (4,6 proc.) i na te dwie kategorie w szkolnictwie ogólnym zwraca się zbyt mało uwagi, głównie dlatego, że w stosunku do ogółu dzieci tego rodzaju zbyt mało posiadamy odpowiednich szkół, jak również i z tego powodu, że kalectwa powyższe nie stają na przeszkodzie i odawaniu się wielu zajęciom i pracom.

Tak np. przekokano się, że dla głuchoniemych dostępne są 84 fache rzemieślnicze, (dla ociemniałych znacznie mniej), zatem głuchoniemi, znajdujący się jakby poza nawiasem normalnego społeczeństwa, obecnie mają wszelką możliwość zajęcia miejsca w szeregu pracowników, wytwarzających nowe dobra.

Według przypuszczalnych obliczeń, głuchoniemych no. jest u nas około 42.000, w tem blisko 7 tys. w wieku szkolnym, tymczasem w szkołach specjalnych (publicznych i prywatnych) jest ich około 1200 (w tem 41,8 proc.) w woj. centralnych, 3 proc. we wschodnich, 38,1 proc. w zachodnich i 17,1 proc. w południowych).

Sytuacja jest tem trudniejsza, że nauka dziecka upośledzonego pociąga za sobą większe koszty, trwa bowiem z natury rzeczy dłużej i wymaga specjalnie uzdolnionego i liczniejszego personelu pedagogicznego. Z. K.

## Pogrom bridge-klubów.

**W Warszawie zamknięto 3 kluby**

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym komisarz Rządu polecił zawiesić działalność trzech klubów towarzyskich, uprawiających grę w bridge'a.

Największy z nich i najbardziej renomowany, należący do „T-wa zwolenników gry brydżowej”, a mieszczący się w lokalu kawiarni „Italia” został poddany szczególnej rewizji i opieczetowany na zlecenie urzędu prokuratorskiego. Księgi kasowe tego klubu poddane są szczególnej rewizji. Przesłuchiwany jest również cały zarząd klubu.

Zamknięciu uległy również „Polski klub bridgeowy”, mający swą siedzibę przy ul. Chmielnej nr. 5, oraz klub towarzyski Żoliborza, mieszczący się przy ul. Krasieńskiego nr. 21.

### TEATR „JAR”

Dziś przebojowa rewia „Jarmark Śmiechu”, w której publiczność gorącymi okłaskami darzy świetne wykonanie St. Wolińskiego, Polaków, Zukowskiej, Nixarskiego, Nowakowskiego i innych, którzy przystąpili do ostatnich prób rewelacyjnej rewii „Kto Łódź dogodzi” ilustracji z arcydowcipnej i humorystycznej strony życia Łodzi. Do pomocy zaś dokooptowali asa humoru, dyktatora śmiechu i satyry Bronisława Bronowskiego. Premiera w poniedziałek 14 bm.

## UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI SIENKIEWICZA.

We wtorek, dnia 15 bm, punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem w Sali teatru Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 odbędzie się uroczysty wieczór Sienkiewiczowski w 16-tą rocznicę śmierci Wielkiego Twórcy.

Na program uroczystości złożą się: prelekcja Dyr. Macińskiego p. t. „Sienkiewicz jako budzieli ducha narodu”, odczytanie wyjątków z dzieł Sienkiewicza oraz szereg utworów Chopina, Heydna i innych kompozytorów w wykonaniu tercetu muzycznego (okrzykcyce, wolonczela, fortepian).

Wejście dla wszystkich. Bilety w cenie 20 groszy nabywać można przy kasie teatru Geyera.

### „SCALA”

„Di Idisz Bande” wystawia dziś drugą premjere p. t. „Di Welt Szokelt Zich” z udziałem całego zespołu z H. Grosbergiem, R. Gafelem, L. Polmanem, Z. Kacem, D. Ledermanem, M. Openheimem na czele. Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 i 9 wiecz.

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA

**Włiszze 100**

do R. Borkenhegen.

Reklam Gazetowych

Centrum Prospektów

Zajęcia fotograficzne dla celów reklamowych

Rysunki, projekty reklamowe

i wydawnicze wykonawca

Tel. 1.11.72



## Komenda Serce

120-1 w rolach gł.

Dolly Haas i Gustaw Fröhlich

Największy przebój sezonu

Ja chciałbym raz jeszcze pokochać

i szaleć i tęsknić i nawet sziochać tak chciałbym, by biedne me serce ożyło w miłości tej znów.

## Aleksy Błewski.

# Wśród obcych.

W Ludwigshafen nad Renem na zebraniu socjal - demokracji niemieckiej odbywało się uroczyste zamknięcie kursu oświatowo-kulturalnego działaczy partyjnych. Obecni: Posłowie do parlamentu, członkowie sejmów krajowych, przedstawiciele rad miejskich i magistratów z sąsiedniego Manhelmu, z miejscowości okolicznych Kaiserslauten, Worms, Zweibrücken, Frisenheimu i Sandhofen oraz innych miejscowości przybyli liczni partyjni. Nastroj uroczysty, jowialny i beztrzeski. Piwo ma zbyt zapewniony.

W zadymionej sali krążą kufle z piętłaniem się piwem. Co pewien czas gwar głosów przerywają wiaty na cześć przybywających posłów lub wybitniejszych gości. Rozpoczynają się przemówienia. Poseł Frank z pobliskiego Manhelmu mówi płomiennie i pięknie o roli proletariatu, o jego zadaniach na dziś i na jutro. Podkreśla, że w Niemczech jedyną przedstawicielką czynnej i aktywnej demokracji w walce z prusacstwem, w walce z junkierstwem — to klasa robotnicza. Tylko organizacja, tylko zbiorowy wysiłek coś znaczy. Świat i pokój należy do nas zorganizowa-

wanych.

Podniecenie dosięga punktu kulminacyjnego kiedy zabierają głos absolwenci kursów oświatowych, gorliwcy, pełni entuzjazmu i wiarę...

Przybyłem na uroczystość, ażeby powitać zjazd w imieniu polskich związków zawodowych i wydawnictwa związkowego „Oświata”. Patrzę z ironją na posiadaczy wydatnych brzuszków, na nastroj robotników podnieconych alkoholem, na tych specyficznych „bojowników jutra”, troszkę odciekających, przypominających zamożnych mieszczuchów, a nie robotników. Mam przemawiać w imieniu polskich kulisów, przesładowanych przez fabrykantów i robotników niemieckich. W imieniu tych, którzy, ciemni i zahukanii, lekają się wszystkim co może ich pozbawić zarobków i chleba. W imieniu tych, którzy nie mają ani państwa własnego, ani mocy narodowej i siły. Kilkunastu robotników skupionych w kątku sali, mówią półgłosem po polsku, ażeby nie psuć nastroju twarzązom niemieckim.

— Tak bracia — rzekłem — niech język nasz głośno rozlega się na tej sali. Niech Niemcy wiedzą, że język nasz

to dysonans dla nich, którzy zapominają o obowiązkach wobec Was i wolności naszej. W ustach mają pełno frazesów, a w praktyce zbyt słabo rozlegają się z ich strony protesty przeciw uciskaniu braci naszych w Poznańskiem.

Czuje, że chciałbym tchnąć w te opite piwem postacie płomień, ten entuzjazm, jaki cechował ongi Frölig-ratha i tych wszystkich, którzy w roku 1848 tak pięknie pisali o Polsce. Przeprosiłem zebranych, że moje przemówienie będzie nieco dłuższe, ale uważam za swój obowiązek wypowiedzieć to wszystko, co nas boli jako polaków i socjalistów.

Podkreśliłem, że „sprawa polska” została nie tylko wymazana z kart Europy, ale co jest smutniejsze z serca tych ludzi, którzy jako socjaliści winni być rzecznikami sprawiedliwości i lepszego, przebudowanego na nowych zasadach świata. Zaznaczyłem, że absolwenci kursu oświatowego muszą zdawać sobie sprawę ze zbrodni, dokonanej na żywym narodzie oraz ze stanowiska, jakie twórcy socjalnej demokracji zajmowali w tej sprawie. Po tym wstępie rozległy się na sali pojedyncze głosy: „To nie należy do rzeczy!” „Streszczać się!” „Sprawa należy do zjazdów międzynarodowych!”

Mówiłem dalej nie zważając na protesty.

„Mylicie się, że sprawa należy do zjazdów międzynarodowych. Zanim ta sprawa tam dojdzie, musi nastąpić zainteresowanie w dole, w masach, nacisk szerokich mas na górę partyjną”, ażeby słowo stało się ciałem, a nie tylko frazesem”.

Słyszcie głosy, że nie tylko cierpią Polacy, ale Gruzini, Finlandczycy, Estończycy, Indje, kilojne, gneblone przez zaborczy imperjalizm.

„Tak, to prawda, ale nie zapominajcie, że strusia polityka uciekania od przykrych zagadnień lub odsyłania wszystkich tych straszliwych kwestji aż do zrealizowania ustroju socjalistycznego — to krzywda, która się na Was przedzie lub później zemści. A jeżeli już nie chcecie mnie wierzyc, to pozwólcie, że zacytuję zdanie tych, którzy są dla Was źródłem waszego światopoglądu i twórcami socjalizmu.

W roku 1862 Marks pisał: „Wiele jest dziś naiwnych, którzy mniemają, że wszystko się zmieniło, że Polska przestała być narodem niebezpiecznym — tak nazywa ją pewien pisarz francuski — a stała się sentymentalnym wspomnieniem. Tak, sentymenty i wspomnienia nie są dziś notowane na giełdach kapitalistycznych świata Zre-szta ciekawych odsyłam do „Nowej Gazety Reńskiej” z r. 1848, gdzie Marks z entuzjazmem domagał się niepodległo-





# ZWYCIĘZCA (Hotel Atlantic)

W rolach głównych KATY v. NAGY, JEAN MURAT. Produkcja Eryka Pommera. Muzyka W. R. Heymana. Nadprogram: Aktualności krajowe i tygodnik dźwiękowy. — Początek o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta, poranki o godz. 12-ej. — Passe-partout i bilety bezpłatne nieważne aż do odwołania.

## Grand Kino „BIAŁA TRUCIZNA”

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

wg. scenarjusza Antoniego Marczyńskiego. —

Piosenki: Mieczysław Fogg. Tańce solowe Parnell i Halama. —

W roli głównej STEFAN JARACZ. —  
Pocz. o godz. 12 w poł.

### Ponura zagadka podziemi Paryża

#### Łańcuch morderstw, o których nie wiemy

Rentjerzy, średnio zamożni mieszczaństwo, ludzie pracujący w centrum Paryża, bardzo licznie zamieszkują małe miasteczka podmiejskie, należące właściwie do przedmieść t. zw. Wielkiego Paryża. Maisons Laffitte należy do takich spokojnych przedmieść. Życie płynie tam cicho. Odgłosy wielkich zdarzeń dochodzą tylko od czasu do czasu.

Naraz, dnia 18 września b. r., mieszkańcy spokojnej zazwyczaj osady doczekali się niezwyklej sensacji.

W murach tego małego i tak miłego przedmieścia rozegrał się jeden z tych ponurych dramatów, których przyczyn należy szukać daleko, a sprawy pozostają przeważnie bezkarni.

W jednej z willi, z wyglądu niczem się nie różniącej od innych, zamieszkiwał p. Ronald Ross, przedstawiciel wielkiej fabryki tkackiej w Glasgow (Szkocja). Człowiek ten prowadził życie podobne zresztą do wielu innych ludzi jego zawodu. Podróżował dość dużo za interesami. Zdawałoby się, że niczem innym nie jest zajęty jak tylko swymi sprawami rodzinnymi i zawodowymi.

Tymczasem bystrzszemu obserwatorowi nie uszłyby uwagi pewne ciekawne ekscentryczności jego zachowania się. Życie pana Rossa nie zawsze było tak banalne, jak mogłoby się sądzić z pozorów, zdawać, i nici z poprzednim, burzliwym a tajemniczym trybem, nie zostały ostatecznie zerwane.

O ile jego codzienne upijanie się aż do nieprzytomności można wziąć za naliż, a nie za rezultat jakiejś rozpacz, czy ciężkich przeżyć życiowych, to jego tajemnicze wycieczki do hal paryskich należy uważać za dziwne upodobanie. Bardzo dziwne.

#### PODZIEMNY ŚWIAT PARYSKICH HAL

Bo kto odwiedza hale, ten żołądek Paryża, gdzie gromadzona jest żywność dla kilkumilionowego miasta.

Otóż hale cieszą się jak najgorszą opinią. Elementy, które się kręcą koło tego centrum interesów, mięsa, jarzyn, wólców i prostytutek, są z tego gatunku, który zapelnia więzienia.

Napewno robi się tam różne transakcje, nie mające nic wspólnego z handlem artykułami żywnościowymi. Nocne lokale okoliczne, ponure, brudne, zapelnione ostatnią nędzą fizyczną i moralną, są często terenem porachunków o sprawy, biorące swój początek bardzo daleko. Często o wielkim znaczeniu nawet dla... pewnych państw.

Tu często zachodzą agenci wywiadu i kontrwywiadu.

Zaletą tamtejszych okolic jest, że człowiek z towarzystwa w przebraniu może tam udać się bez obawy poznania. Otóż faktem jest, że pan Ross bywał stałym tamtejszym bywalcem, był nawet znany jako człowiek właśnie... nie przychodzący tam po zakup większych partii kapusty.

Co za sprawy p. Ross tam załatwiał. Na to pytanie prawdopodobnie nigdy nie dostaniemy odpowiedzi. Stwierdzono tylko, że p. Ross był w czasie wojny agentem „Intelligence Service”, sławnej angielskiej organizacji szpiegowskiej. Może więc to jeszcze dawne sprawy? Spelunki apaszowskie w okolicy hal paryskich dobrze się nadawały do takich właśnie tajnych spraw.

Nie należy się jednakże dziwić, że spokojnych mieszczuchów z Maisons Laffitte poruszyła do głębi wiadomość, że jeden z ich gości angielskich pan Ross został zamordowany. Okoliczności te-

go tajemniczego morderstwa są tak samo niejasne jak wogóle całe życie pana Rossa.

Znaleziono go związanego drutami na podłodze, ze śladami tortur, jakie mu zadawali nieznanym mordercy czy morderca.

Portfel zginął, jednakże rozmaite wartościowe przedmioty zostały. Istnieje podejrzenie, że kradzież była tylko symulowana, jako powód do zbrodni. Wewnątrz willi Rossa, gdzie dokonano tego zbrodniczego czynu, znaleziono nieludnie słychany: tapety poodywane, meble potrzaskane, biurka pootwierane. Wyraźnie ktoś czegoś szukał. Ślady na ciele Rossa świadczą, że jego wrogowie pragnęli z niego wydobyć zapewne jakieś wskazówki.

Policja po energicznych z początku wysiłkach opuściła prawie ręce. Z każdej strony ślady się kończą, wszędzie natrafia ona na barjerę nie do przebycia. Kto był tak przebiegłym i wprawnym w tuszowaniu swoich śladów? Napewno nie jakiś pojedynczy zbrodniarz.

### Stulecie papierosa

W roku bieżącym przypada setna rocznica „wynalezienia” papierosa. W r. 1832, podczas wojny domowej w Egipcie, pewien żołnierz egipski napotkał karawanę z tytoniem i fajkami. Niemal wszystkie gliniane fajki (innych jeszcze wówczas nie znano) potłukły się. Namiętny palacz znalazł jednak wyjście z trudnej sytuacji: wyjął z zanadru skrawek indyjskiej bibułki, wysypał nań garść tytoniu, zwinął i zapalił — tak powstał papieros.

System „owijania” tytoniu w papier, uważany wówczas za szkodliwy dla zdrowia, rozpowszechnił się w Egipcie, Turcji, a w czasie wojny rosyjsko-tureckiej przedostał się do Rosji. Pierwszymi producentami papierosów byli Grecy. Im dzisiejsi palacze zawdzięczają swój rozwój przemysłu papierosowego. W r. 1861 przybył do Londynu dymisjonowany kapitan służby rosyjskiej, Grek Teodoridi i założył na Leicester-Square

#### pierwszy sklep z papierosami.

Odtąd moda na papierosy rozpowszechniła się po całym świecie.

Początkowo wyrabiano papierosy tylko z ustnikami. Papierowe, a następnie tekturowe ustniki zastępowano dwudziestodwu karatowym złotem, bursztynem, a nawet szkłem i jedwabiem.

Ustniki korkowe, dziś bardzo modne, przed 50 laty zrujnowały fabrykanta, gdyż nie spotkały się z uznaniem palaczy. Producent cygar i tytoniu do fajek przeciwstawiali się „papierowemu” intruzowi. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia powstała nawet w Anglii

#### liga zwalczania papierosów.

Fabrykanci papierosów przystąpili wówczas do „przemycania” swych wyrobów, owijając je z zewnątrz w liść tytoniu. Konkurencja nie ustępowała i skorzystała z okazji pojawienia się w sprzedaży lichej „krowiej” papierosów, by rozpocząć kampanię przeciw papierosom wogóle. „Kurzwocar...” nazywano najgorsze wyroby nieuczciwych producentów, którzy napelniali gilzę najdrobniejszym „kurzem” tytoniowym, gdzie nie brak było odpadków, następną zaklejali gilzę z obydwu stron.

Egipt, stynący ze swych papierosów, dopiero niedawno zwinął produkcję tytoniu. Przetem tyton dowożono do Egiptu z Grecji i Hiszpanji, ale że transporty cygar i papierosów przychodziły nieraz z opóźnieniem, namiętni palacze z pośród angielskiej załogi oficerskiej założyli własne plantacje tytoniu. Odtąd datuje się sława egipskiego papierosa.

L. H.

#### PONURA LISTA NIGDY NIEWYJASNIANYCH ZGONÓW

Londyński „Daily Express” podaje ostatnio ciekawą, a tragiczną zarazem statystykę Anglików i Angielek, zmarłych nienaturalną śmiercią we Francji. Spis ten zawiera pięć nazwisk. Serię zaczyna pielęgniarzka Daniels. Ciało jej odkryto w Lasku Bulońskim w Paryżu dnia 26 lutego 1927.

Drugą z kolei jest Mrs Wilson, zamordowana w le Touquet, znanej miejscowości kąpielowej, dnia 20 maja 1928 roku.

Następnie dnia 30 kwietnia 1929 znaleziono ciało miss Branston, niedaleko Aix en Provence.

Niezwykle ciekawą osobistością był Reginald Lee, konsul angielski w Marsylii, który zniknął pewnego dnia bez śladu. Rola, jaką grał on w tem wielkim i portowym mieście, nie została wyjaśniona. Stwierdzono, że „milieu”, jakie odwiedził w przebraniu w nocy, składało się z najgorszych elementów. Pocz tam bywał? Pocz chodził do tawern portowych gdzie nawet zwykli marynarze inaczej nie chodzą, jak w kilku i dobrze uzbrojeni.

Pocz Ross chodził do hal paryskich? Kto zamordował trzy wymienione wyżej Angielki? Kto Rossa i Lee’a, bo przecież ten został napewno przez kogoś uprzętnięty.

Faktem jest, że w ani jednym wypadku policja francuska sprawców nie wykryła i same sprawy odłożyła do akt z napisem: „winowajcy nieznani.” Czy policja francuska naprawdę nie zna sprawców czy może tylko nie dochodzi po nitce do kłębka dla innych powodów? Tego nie wiemy.

#### INTELLIGENCE SERVICE (?)

Tylko, ciągle według „Daily Express”, niezwykle dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy tragicznie zmarli należeli lub byli w związku z „Intelligence Service”. Organizacja ta znana jest nie tylko ze swej potęgi, ale i absolutnej bezwzględności wobec tych, którzy się jej naraził lub z jakichkolwiek powodów stali niewygodni, choćby to byli jej własni agenci.

Do szeregu okoliczności dziwnych, związanych ze śmiercią osób wyżej wymienionych, dodać należy jeszcze, że w każdym wypadku znalezienia ich ciał po zbrodni wszystko wskazywało na pospolite morderstwo dla kradzieży lub samobójstwo. Zawsze jednak miało wrażenie, że to są tylko pozory dla ukrycia właściwych motywów zbrodni. Stale i systematycznie usiłowano władze wprowadzić w błąd.

Co za tajemnica a nieugięta ręka działała z ciemności? Kto to wie? Martwe ciała milczą i nie zdradzą nigdy tajemnic ani swego życia ani sekretów należących do innych. Może właśnie dlatego ludzie ci zostali zamordowani? (i. n.)

ści Polski, kończąc cykl swoich świetnych artykułów zdaniem: „Polknęliście polaków, ale na Bóg miły, nie zdołacie ich strawić!”

A więc co Fryderyk Engels powiedział: „Ze gdziekolwiek klasy robotnicze wzięły samodzielnie udział w ruchach politycznych, tam od samego początku — ich polityka zagraniczna wyrażała się w tych dwóch słowach — Odbudowanie Polski. Tak było w Paryżu w roku 1848, kiedy Zgromadzenie Narodowe rozbrzmiewało okrzykami „Vive la Pologne!” — Tak było w Niemczech, gdy w roku 1848 i 1849 demokracja i pisma robotnicze żądały wojny z Rosją dla odbudowania Polski!”

A wódz niezapomniany Wilhelm Liebknecht powiedział bez obłonek: „Odbudowanie Polski jest żądaniem, co do którego najwyższe interesy rządów i ludów są ze sobą w zgodzie. Polityka wymaga niepodległej Polski, a demokracja żąda jej w imię sprawiedliwości i wolności!”

Czcząc i kochając twórców niemieckiej soc.-demokracji musimy jednocześnie znać ich idee i myśli, a szczególnie w sprawach, związanych z ideologią wolnościową świata. W waszych Związach Zawodowych reprezentujemy naród ucisniony, pozbawiony przez Prusy ziemi i języka ojców naszych. Nie zapominajcie robotnicy, że nie jest to dla

Was sprawa obojętna, bo tutaj na tej ziemi oraz w sąsiadującej z nami Badenii rewolucjonista polski Mierosławski walczył w roku 1848 o wolność południowych Niemiec, walczył o zniesienie dławiącej wszystkich hegemonii junklersko-pruskiej, walczył o ideały demokracji i wolności!”

Horace słowa, wypowiedziane płynną niemiecką, zrobiły swoje. Sala zatrzęsała się od braw i okrzyków, a najpiękniejszym dla mnie podziękowaniem za przemówienie były okrzyki wznowione przez Niemców w dźwięki Pałatynatu: „Niech żyje Polska Niepodległa!” „Precz z carską Rosją!” Przebudziła się szczerą i otwartą duszą ludu.

Ale... ale... Zabrał głos poseł do parlamentu, Frank, oświadczył trochę zambarasowany, że „artykuły Marksa, Engelsa i Liebknechta były pisane w momencie, kiedy ideałem demokracji niemieckiej było oderwanie się południowych Niemiec z pod przewagi Prus. Dzisiaj zmieniły się metody walki. Jednostka Rzesza Niemiecka jest obecnie gwarantką siły i mocy soc.-demokracji. Sprawa polska jest problemem za poważnym, ażeby jakaś lokalna organizacja wyrwała się z rezolucją, mogącą wywołać poważne komplikacje międzynarodowe.

Sprawę tę należy rozpatrywać ostrożnie, bez sugestii historycznych. A

wniosek Rzewskiego należy pertraktować jako dezyderat lokalnej organizacji Ludwigschafen na zjazd prowincjonalny. Po tem przemówieniu zgotowane mej rezolucji, pomimo sympatii wszystkich obecnych, pogrzeb pierwszej klasy.

Dezyderat utopiono następnie dyplomatycznie przed zjazdem, jako niezwiązany z potrzebami lokalnej organizacji!”

Tak jak — według Marksa — sentymentów nie notowano na giełdach świata, tak samo socjal-demokracja niemiecka nie notowała w sercach i umysłach członków swej partii tęsknoty i ideałów uciemnionych narządów. Hipokryzja i obłuda sprusaczonych przywódców zwyciężyły szczerą i odruch serc ludzkich. Takie metody wychowawcze stworzyły w okresie wojny specjalnego typu socjalizm niemiecki popierający politykę junklerstwa i Wilhelm. Jako epilog tej sprawy otrzymałem pismo z polski, domagające się oopuszczenia granic Rzeszy, jako że byłem „uciążliwym cudzoziemcem”.

Cóż robić — pomyślałem: „Tak! los wypadł nam, że dziś tu, a jutro tam”. Spakowałem manatki i po kilku dniach znalazłem się we Francji, ażeby kontynuować dalej dzieło budzenia godności narodowej w polskim proletariatusu na obczyźnie oraz skupiać siły, celem przeciwdziałania i przeciwstawienia się,

wyzyskowi i usiłowaniom wynarodowienia naszych przez obcych.

Po otrzymaniu legitymacji osobistej w Nancy oddałem ją nazajutrz z powrotem w urządzenie, domagając się kategorycznie wykreślenia w dokumencie „Rosjanin” a wpisania „Polak”.

Urzednik, zdenerwowany, nazwał to „przecczeniem”. Twierdził, że Rosja jest sojuszniczką Francji, a Polak obywatel państwa rosyjskiego, wobec tego powinno mu być wszystko jedno, czy taka albo inna narodowość wpisze się w dokumencie osobistym.

— Myli się Pan — odrzekłem. Tak jak Francuz, pomimo przebywania na kilku pokoleń w Kanadzie, żąda wpisania przez urzędy angielskie swej francuskiej narodowości, tak samo i ja żądam podobnego od Pana.

— Na upór niema lekarstwa — powiedział już nieco melancholijnie urzednik. Istotnie do grzecznych i przyjemnych cudzoziemców nie należę — pomyślałem. Ledwo noga moja dotknęła ziemi francuskiej a już powstaje embarras. Wolę jednak walkę otwartą i śmiałą, aniżeli to ciągle niewolnicze pełzanie po ziemi. Jestem Polakiem wszędzie i na każdym miejscu, a kto tego nie uzna, to muszę go o tem przekonać, albo bez zakłamania powiedzieć mu to, co czuję...



Teatr rewji **JAR**  
Kilńskiego № 124  
Telefon 215-15  
Dofazd tramwajami: 4, 10, 16 i 17  
**Dziś i dni nast.**

# „Jarmark śmiechu“

16 obrazów humoru, groteski, śmiechu, pieśni i tańców. Udział bierze cały zespół.  
Ceny miejsc od 75 gr. — 3 zł. **Dziś w sobotę o 6, 8 i 10 w., w niedzielę pocz. o 4, 6, 8 i 10 w.**

## Dr. Jan Polak

ul. **NAWROT** Nr. 7.  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 6-7.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

## SANATORJUM

Drów I. IZYGSONA  
Z. RAKOWSKIEGO  
w sosnowym lesie  
**CHEŁMY** pod ŁODZIĄ  
ZAKŁAD OTWARTY CAŁY ROK.  
Opieka i zabiegi lekarskie. Nowoczesny komfort. Centralne ogrzewanie. Światło, telefon, kuchnia dietetyczna.  
Wiadomość na miejscu, lub tel. 127-81 i 122-60 50-2

## DR. MED. J. ROZENFELD

chor. uszu, nosa i gardła  
**powrócił**  
ZAWADZKA 8, tel. 241-53  
Przyjm. od 2.30 — 4.30.  
30-2

## Lokal fabryczny

z kotłem i parową maszyną dla apretury natychmiast  
**poszukiwany**  
Oferty do adm. Republiki sub: „H. P. 102“.  
40-2

## Gabinet kosmetyki i toaletowej

**Z. SZWALBE**  
dyplom uniwersytecki  
MONTUSZKI 1. Tel. 127-99.  
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.  
Przyjmuje 10-12 i 4-8 wiecz. 30-2

## Kwiaty egzotyczne

z cellonu  
OSTATNIE NOWOŚCI PARYSKIE I WIEDENSKIE.  
Wielki wybór. — Niskie ceny. Dekoracja mieszkań i sklepów. Na życzenie wysyła się kolekcje do obejrzenia.  
ZEROMSKIEGO 17 parter m. 15.  
TEL. 181-47.

## LEKARZ - DENTYSTA

**JAKÓB KARMAZYN**  
UL. POŁUDNIOWA 2, tel. 114-36  
**powrócił**  
i przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7-ej. 30-2

## MIESZKANIA do wynajęcia

w nowym domu naprzeciwko parku Staszica. Nowoczesne, soneczne 3 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielińska 80 u gospodarza. 20-2

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.  
**CENTRALNA LECZNICA ZĘBO** i gabinet dentystyczny  
LEKARZA DENTYSTY 30-4  
**A. ŻADZIEWICZA**  
przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ** № 164, parter, Telefon № 127-83.



**NIE PRZERWATYWY!** — lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „O L L A“**  
winien Pan żądać, rzekomo tak samo dobre **NAŁADOWNICTWA** jak najeńszczyźniej odrzucać. **Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A“**



z tą marką na każdej koperce

## GABINET TERAPII FIZYKALNEJ

**Dr. Polaka**  
NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
oprad wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA, lampa kwarcowa, promienie pozaczzerwone (ciepłe) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

## LEK. DENT. H. Lewita-Fuchs

**Piotrkowska 50**  
Przyjmuje od 11-1 i 3-6-ej.

## GABINET FIZYKALNEJ TERAPII

przy Tow. „Linax Hacadek“ Ceg. 17.  
**NASWIETLANIE:**  
Lampa kwarcowa . . . . . Zł. 1.—  
Diatermia . . . . . Zł. 2-50  
Solux . . . . . Zł. 2.—  
Minimax . . . . . Zł. 2.—  
Gabinet jest czynny od 1 listopada r. b. codziennie prócz sobót od godz. 11-1 i od 4-6 wiecz. 30-2

## LEKARZ - DENTYSTA

**F. Horowicz-Kopciowska**  
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku  
**Piotrkowska 294**  
tel. 122-89  
przyjmuje od 4-7 p. p.

## Odpowiednie lokum

na **FARBIARNIĘ** kupię lub wydzierżawię  
Oferty sub. „Farbiarnia“.

## Kupno i sprzedaż

**ZŁOTO, BIŻUTERIE,** kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00  
**ZAKŁAD** fryzjerski w śródmieściu tanio do sprzedania. Wiadomość Zawadzka 16 w sklepie galanteryjnym. 12  
**MASZYNA** parowa od 12-15 H. P. do sprzedania. Dzwonić: 121-55. 12  
**URZĄDZENIE** sklepowe w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Wiadomość w Administracji Republiki. 12

## BRYLANTY,

złoto, srebro, kwity lombardowe oraz wszelką biżuterię kupuję i płacę **najwyższe ceny** Posia am stałe na składzie wszelkiego rodzaju wyroby jubilerskie **po najniższej cenie**.  
**M. MIZES**  
Piotrkowska 30  
Uwaga: Taksuję wszelką biżuterię na miejscu. 30-1

## DO SPRZEDANIA

tapczan, garderoba w dobrym stanie i lustro, Zachodnia 68, m. 9, front, Lewi. 12

## Lokale

**POKÓJ** frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9-10, 2-4, 7-8 wiecz. 12

## POSZUKUJE 3-4 pokojowego mieszkania

w nowym lub starym domu bez ostępnego z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, nie wyżej 2-go piętra. Oferty sub „Zaraz H. S.“ 20x2

## POKÓJ

umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł. 12

## DWA POKOJE

razem lub pojedynczo komfortowo umeblowane ze wszelkimi wygodami, telefonem łazienka, odnajme solidnemu panu, Piotrkowska 189, l. 4. 12

## DO WYNAJĘCIA

3 pokoje z wygodami, front. Wiad. Gutman, Zakątna 17. 12

## DUŻY słoneczny,

umeblowany pokój do wynajęcia od zaraz. Al. 1-go Maja 18, fr. II p. m. 7 od 2-6 pp. 12

## CENTRUM.

Dwuokienne pokój z wygodami, telefonem do wynajęcia, Andrzeja 7, m. 8 front. 12

## NAUCZYCIELKA,

izraelitka poszukuje taniego pokoju w śródmieściu. Może być wspólny. Oferty „Iani“. 14

## 2, 3, 5-POKOJOWE

z kuchnią wygodami do wynajęcia i piwnice, zaraz Gospodarz, Południowa Nr. 42, od 3 do 5-ej. 13

## 1-2 ELEGANCKO

umeblowane pokoje z używalnością kuchni, łazienki i telefonu do wynajęcia. Narutowicza 56 m. 25. 12

## 40 ZŁOTYCH

miesięcznie, 1-sze piętro Cegielińska 3, m. 16 pokój umeblowany do wynajęcia. 12

## ODNAJME

pokoik ładnie umeblowany przy rodzinie. Główna 50, m. 23, prawa oficyna. 12

## DO WYNAJĘCIA

pokój z oddzielnym wejściem z meblami lub bez 6-go Sierpnia 30, m. 9. 12

## POKÓJ

umeblow. z wygodami dla pojedyncz. osoby niedrogo, Kamienna 22, m. 8. 12

## POKÓJ

duży, słoneczny, z balkonem z całodziennym utrzymaniem dla jednej lub dwóch osób natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: tel. 127-32 Traugutta 14. 12

## SLONECZNY

duży pokój do wynajęcia, ul. Piotrkowska 10, front III p. m. 2. 12

## DROBNE ogłoszenia

w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici“ 12

## W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM,

Piotrkowska 60 w podwórzu, są ceny obniżone. Manicure 60 gr., strzyżenie włosów 50 gr., golenie 30 gr., czesanie pań zł. 1, strzyżenie 80 gr. Usuwa odciśki bez bólu. 30

## TYLKO za zł. 1.50

miesięcznie przeczytasz wszystkie nowości w Wypożyczalni książek. Piotrkowska 37 w podwórzu. 15-11

## DJATERMIA,

kwarc, Solux, galwanizacja gimnastyka lecznicza. Piotrkowska 101, m. 4, front I piętro tel. 210-76 12

## MAM dobre

weksle, poszukuję bezpośrednio dyskontera. Of. pod „Dyskonto“. 14

## 5.000 ZŁ.

na pierwszy numer hipoteki nieruchomości miejskiej, potrzebuję. Wiadomość u gospodarza ul. Składowa 32. 12

## ZAGINAŁ buldog

suka złoty Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wysoka 22, T. Błaszczuk. 12

## SKRADZIONO

5 protestów na sumę zł. 685.— protesty powyższe unieważnione. Szanownego Złodzieja proszę o zwrot protestów i dowodu osobistego Aleja Kościuszki 92 do portiera Hoch dyskretna zapewniona, pieniądze zł. 140 proszę sobie zatrzymać. 12

## ZAGUBIONO

kwit inkasa 85561 Banku Kupiecko - Kredytowego Spółdzielczego w Łodzi na zł. 120 z wystawie nia Tauba. Zwrócić Grinwald, Rokicińska 43. 12

## ZAGINAŁ kwit

kaucyjny, r. 1930 wydany przez Elektrownię Łódzka, Cederbaum i Braun, Piotrkowska 46, 12

## Posady

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczając absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielne buchaltera - bilansiste, wł. Biura Buchalteryjnego sad. rej. i kontr. sydyk. przemysł. Bliższych informacji codziennie wieczór 7-9 Piotrkowska 165, III p. 12

## NA SPŁATY

i po b. przystępnych cenach, przyczem pierwsza rata płatna dopiero w miesiąc po odebraniu sukni względnie okrycia, szyje wykutnie pg. najnowszych żurnali pracowni „Dolly“. Piotrkowska 165, front m. 7. 12

## INTELIWENTNA

freblanka - wychowawczyni poszukuje kondycji na wyjazd. Łaskawe oferty sub „Wychowawczyni“. 12

## Nauka i wychowanie

## Kurs Gimnastyki

taneczno - zdrowotnej dla Pań pod kier. TAMARY GÓRALSKIEJ przyjmuje jeszcze nieliczne zapisy w poniedziałki i czwartki od 5-8 w lokalu Kursów, GDAŃSKA 44, parter, front. 25-2

## 50 GROSZY

— lekcja francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego; udziela specjalści (dypl.) 6-go Sierpnia 28, m. 11. Zgłoszenia 7-9 wiecz. 12

## JEUNE

francaise ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3. 12

## ENGLISH

if you want to learn this language with an Englishman, quickly and well, Telephone 153-37 afternoon 1-8. 12

## LICENCJENKA

nauk filologicznych (Sorbona) udzieli lekcji języka francuskiego wzamian za pokój. Tel. 113-19 12

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

### Akwizycji ogłoszeń

# FUCHS

Piotrkowska 50. TEL. 121-36

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat dzienny 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“ 68-148.

## Prenumerata „Republiki“

w Łodzi zł. 4.— za odosłanie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odosłaniem do domu zł. 7 miesięcznie.

**OGŁOSZENIA:** Powierzchnia strony 420 mm x 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.  
**CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. — Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20% proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Śluzne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.